

**Pełni wiary są ci
którzy chrzest biorą za
umarłych**

Wykłady spisane
Łódź, 07.11.2020r.

Nie martwcie się, że jeśli ten, który żył, nie uwierzył i umarł; bo możecie za nich się ochrzcić, duszę ich ratować, i prawdę, i całą istotę, która żyje po śmierci - uratować, aby w Bogu była. Ponieważ umiera tylko to co zniewala, a to co jest żywe, w dalszym ciągu żyje. Więc możecie, wy którzy żyjecie, za to co żyje, całkowiec się ochrzcić. Ochrzcić - czyli nieść brzemiona ich, aby oni żyli.

To tylko może uczynić człowiek, który głęboko uwierzył w Chrystusa, bo w inny sposób nie jest to możliwe.

Pełni są wiary ci, którzy chrzest biorą za umarłych, bo w pełni w nich żyje Chrystus.

Postępując w sposób doskonały, idąc śladami Chrystusa, wydobywają duszę udręczoną, która już nic nie może uczynić; świadomość wydobywają tą, która została uwięziona w ludzkiej naturze, cielesnej naturze. Świadomość, która jest życiem, tą naturę pulsującego życia, świadomość istnienia. To życie wydobywają i kierują ku doskonałości Bożej, kiedy już nie może się oprzeć, ale kiedy już w tym momencie może pójść tam, gdzie miłosierny Ojciec zezwala temu, który żyje, żeby poniósł jego brzemiona, aby żył.

Część 1

Proszę państwa, nasze spotkanie coraz bardziej ukazuje tą prawdę, gdzie synowie Boży coraz głębiej zanurzają się w tajemnicy jedności, w pięknych córkach ziemskich. Czyli co to znaczy? Bardzo ciekawy to jest aspekt - co to znaczy, że synowie Boży zanurzają się w tajemnicy pięknych córek ziemskich, gdzie zostali tak naprawdę tam posłani.

Przeczytam tutaj 1 List św. Piotra 3: *18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom 9 zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.*

Więc tutaj dzisiaj się realizuje zstąpienie synów Bożych do głębin, tam do głębin aby spełnić to zbawienie. Czyli to co Jezus Chrystus poszedł ogłosić, zwiastować zbawienie nawet duchom zamkniętym, dzisiaj się to realizuje. W jaki sposób się realizuje?

2 List św. Piotra rozdz.1: *5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość.* - To są bardzo ważne te aspekty poruszane. *8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.*

Teraz się rozpoczyna oczyszczenie z dawnych starych grzechów, z dawnych grzechów człowieka. Co to oznacza - dawne grzechy człowieka? Co to takiego jest oczyszczenie z dawnych grzechów człowieka? To jest tak jak Jezus Chrystus przyszedł na ziemię bez grzechu, ale przyjął ciało tego świata, które był pod prawem Adama, zrodzonym przez Św. Marię Matkę Bożą, gdzie dotknięta została, natchniona Duchem Świętym i poczęła w sposób doskonały. Jezus Chrystus rodząc się na tej ziemi - proszę zauważyć bardzo ciekawa sytuacja - rodząc się na tej ziemi przyjął ciężar tego świata.

My dzisiaj rodząc się na tej ziemi przyjmujemy chwałę Chrystusa. Kościół tego nie chce uznać, bo to jest liczba 153, czyli 153 kardynałów, którzy z całą premedytacją utrzymują i ustanawiają 2 Kanon, który mówi o tym - że jeśli ktoś będzie uważał, że nie ma grzechu i nie przyjmie Adama jako dawcę grzechu pierwotnego - jest wykluczony z kościoła grzeszników.

Ale nic dziwnego, ponieważ tutaj są bardzo ciekawe rzeczy - wykluczony z kościoła grzeszników - jest podobne „ściągną na siebie światłość”. Tam nie ma

użytych słowa „ściągną światłość” tylko - obmywanie z tego co na siebie ściągnął. Nie można na siebie ściągnąć światłości, można dostąpić światłości.

Ta formuła sama w 2 Kanonie: wykluczony z kościoła grzeszników; czyli nie może do niego należeć, bo nie ma grzechu. Czyli w podobnej naturze kary jest podany fakt. Czyli w podobnej naturze kary - czyli pewnego rodzaju wyrażeniu kary jest podany fakt, który człowiek przez to, że boi się kary, nie chce przyjąć faktu i chce odejść od tego faktu. Ale tam, gdybyśmy się przyjrżeli bardzo wyraźnie tym zapisom, to one mówią o fakcie, a decyzja należy do nas co my z tym faktem zrobimy. Ale że jest tam powiedziane: widzisz ja tutaj jestem, jestem autorytetem.

To tak jak.. jest to związane z eksperymentem Milgrama, gdzie autorytet patrzy na człowieka, który ma zadać ból drugiemu człowiekowi; więc uważa że chcąc się przypodobać autorytetowi powinien zadać ból tamtemu człowiekowi, aby autorytet nie był na niego zły. Ale dochodzi do pewnych granic; gdy zaczyna kazać człowiekowi, który jest poddany eksperymentowi Milgrama, zaczyna nakazywać mu zadać ból człowiekowi, który może grozić śmiercią, to człowiek odmawia. Okazuje się, że nikt człowiekowi tego nie nakazywał aby to robił, badał granice jego poddaństwa. Ale gdy zostały przekroczone granice miłosierdzia, ludzkości, ludzkiego pojęcia, ludzkiej zdolności rozumienia czym jest dobro; i wtedy mówi autorytet: Nic się nie stało, po prostu doszedłeś do zrozumienia, że nikt ci nie kazał, chciałeś się tylko przypodobać autorytetowi. Ja ci kary nie dam, ponieważ nie chodziło o żadną karę, chodziło o sprawdzenie jak bardzo jesteś podatny na nakazy i na słuchanie tego, który mówi do ciebie nawet rzeczy nie do końca rzeczywiste i prawdziwe. Dokąd możesz i jak bardzo możesz ulegać wpływom establishmentu, czyli inaczej można powiedzieć autorytetu, czy możesz kogoś zranić, zniszczyć, zabić, tylko dlatego że to się podoba autorytetowi.

W 1961 r. był eksperyment w Polsce eksperyment Milgrama - Polacy mieli niechlubne pierwszeństwo, zajęli właściwie pierwsze miejsce w badaniu Milgrama. Było 94% osób, które chciały przypodobać się establishmentowi, czyli można powiedzieć autorytetowi, tutaj trzeba to po prostu traktować jako równość, dlatego że establishment daje człowiekowi wolną rękę jakoby, ale tak naprawdę: spróbuj tego nie zrobić, a ci kości porachują.

Więc jest to tzw. autorytet, który funkcjonuje w tajemnicy poliszynela. Dlatego ludzie nie zadają sobie sprawy, że establishment jest autorytetem, ponieważ dawany jest pozór wolnego działania. Gdy chcą skorzystać z Konstytucji, która mówi im jak ona ich broni, gdy chcą z niej skorzystać, okazuje się że nic nie mogą zrobić. Ponieważ ta Konstytucja, że mogą powołać się na wolność sumienia,

dotyczy tylko instytucji i może prawnik ją stosować, ale zwykły obywatel nie, bo nie ta ku temu dyspozycji. Okazuje się, że wygląda to dobrze na papierze.

Tak jak w dzisiejszym świecie wszystko wygląda super na papierze i w telewizji, rzeczywistość mija się całkowicie z prawdą, z tym co jest na papierze - o tak mogę powiedzieć. I dlatego to co człowiek mówi, że wszystko jest doskonale, działa idealnie, nie ma najmniejszego problemu - w telewizji; a rzeczywistość mówi o tym, że jest to kompletnie nieprawda, bo nic nie działa.

Ja nie mówię tutaj dlatego, że tak sobie myślę, tylko dlatego że jest bardzo dużo informacji. Tak jak było w telewizji o karetkach pogotowia: wszystko działa, proszę tutaj nie mówić, że nie działa; 10 karetek stoi przed Pogotowiem, a nie chcą je wpuścić, ponieważ był zakaz odgórny wpuszczać karetki. Więc nie mówię tutaj czegoś, co zostało wymyślane, tylko to co zostało ukazane bardzo wyraźnie. Więc rzeczywistość się mija.

I dlatego ta sytuacja jest wszędzie, nie tylko w tej sytuacji, wszędzie, wszędzie, wszędzie, wszędzie, wszędzie, aż do samego dna. Dobrze wygląda na papierze, ale nie musi istnieć fizycznie, bo może jeden człowiek zobaczy to fizycznie, stu może nie widzieć; ale jednego można uciszyć, a te 99 będzie uważało, że jest wszystko w porządku, że nic się nie dzieje.

Więc tu chcę powiedzieć o tym, że w dzisiejszym świecie w tej chwili, ta przemiana która u nas następuje, jest to pokonywanie autorytetu establishmentu duchownego, który używając słowa, czyli pewnego rodzaju tzw. zwroty nakazu ukryte w zdaniu - które nie są tak oficjalnie widoczne - wywołuje u człowieka pewną potrzebę przynależenia do kościoła i do establishmentu duchownego, aby mieć ten grzech, ponieważ boi się kary, której tam w ogóle nie ma. Użyta jest formuła, która ukazuje, że jest jakoby formuła kary, ale tam żadnej kary nie ma. Jakoby kary, tylko że formuła jest używana.

Np. nie możemy powiedzieć, że kupujemy w sklepie jajko nowe, możemy powiedzieć że to jest jajko świeże. Chociaż jeśli byśmy powiedzieli w sklepie, że chcemy nowe jajko, to pani by na nas spojrzała i dała by nam jajko świeże. Tylko by była zdziwiona dlaczego na nie mówimy nowe. [...] Chcę powiedzieć tutaj, że używanie słów zamiast „świeży” - „nowy”, wprowadza pewien stan takiego nie zrozumienia do końca... Tak jak będąc w Stanach, pewna pani dobrze mówiła po polsku uczyła języka polskiego, była amerykanką, pojechała do Stanów jak miała 2 latka i na mięśnie twarzy mówiła muskuły. Nas to śmieszy, ale jak ja rozumiałem jak ona mi mówiła: że napij muskuły; to ja tak zrobiłem (napiąłem muskuły na rękę). A ona: nie tu, tylko tu (chodzi o mięśnie twarzy). No ja nie chciałem jej zwracać uwagi, ale kiedyś mi powiedziała, że bym jej mówił jeśli mówi jakiś błąd.

To ja powiedziałem jej, że na twarzy nie mam mięśni, tylko są tutaj na ręce, a to są mięśnie twarzy mimiczne. I ona wtedy zaczęła to dobrze używać. Możemy oczywiście to dobrze zrozumieć, że jeśli ktoś powie że są to mięśnie, śmiejemy się z tego, ale możemy zrozumieć że chodzi o mimikę.

Dlatego użycie w 2 Kanonie słów, które nie powinny w tym zdaniu istnieć, ukazują pewną zasadę, pewną prawdę, ale emocjonalnie wywołują inne skojarzenie, i gdzie indziej człowieka kierują. Kiedy zaczniemy postrzegać to tylko jako zapis bez emocji, zrozumiemy tą sytuację, że są użyte złe słowa. Czyli - jeśli będzie wierzył w Jezusa Chrystusa, nie będzie miał grzechu, nie może należeć do kościoła grzeszników, bo kościół grzeszników składa się tylko z samych grzeszników. Jeśli chcesz należeć do kościoła grzeszników musisz przyjąć nadrzędność Adama, wtedy jesteś grzesznikiem i należysz do kościoła grzeszników.

Ale tam było napisane: jeśli nie przyjmiesz, nie uznasz, że rodzisz się z grzechem pierworodnym i nie uznasz, że kościół go tylko usuwa, to nie możesz należeć do kościoła grzeszników.

Więc to zdanie które jest powiedziane, jest tym samym zdaniem tylko są tam pewnego rodzaju użyte słowa, pewnego rodzaju takie komunikatory, które informują - tylko spróbuj inaczej zrobić. Jeśli obejdziemy to, spojrzymy z innej strony, bo jesteśmy osobą która myśli logicznie, zrozumiemy że wszyscy ludzie, którzy są w kościele grzeszników, są to ludzie którzy ulegli własnemu niewłaściwemu pojęciu. I kościół mówi: My nie jesteśmy za to winni że oni tutaj są. Musimy ich jakoś ogarnąć. Są tutaj, to musimy ich jakoś ogarnąć, musimy im po prostu tutaj dać to wszystko. Więc mówią w ten sposób: My nic nie robimy złego, oni po prostu chcą być w kościele grzeszników, więc musimy w jakiś sposób uszanować ich wolę. Czy chcesz się ochrzcić? Musimy uszanować ich wolę, ponieważ chcą.

Więc chcę przedstawić tą sytuację, że jest używana pewnego rodzaju przemoc emocjonalna i pewne wybiegi emocjonalne - manipulatory emocjonalne są stosowane, gdzie stosowane być nie powinny; gdy usuniemy ten manipulator emocjonalny, to zdanie wygląda dosyć dobrze i prowadzi nas tam, gdzie powinniśmy pójść. Ale kiedy ten manipulator emocjonalny działa na człowieka niezmiernie mocno, to człowiek podejmuje decyzję, która jest najgorszą w jego życiu, tylko dlatego że wykorzystany został odruch emocjonalny, odruch podświadomy czyli tzw. odruchy głęboko behawioralne, o tak można by powiedzieć.

I tutaj wszystko zostało tak skonstruowane, aby człowiek nie wiedział, że jest

sterowany odruchami emocjonalnymi. Zdania są tak konstruowane i są takie manipulatory emocjonalne wkładane, aby człowiek podjął decyzję z góry określoną przez tego, który to zdanie używa, wiedząc jak zareaguje. Chyba że człowiek jest świadomy boskiej mocy tak bardzo, że zobaczy że jest tam manipulacja i zobaczy że tam można wstawić inne wyrazy; i w tym momencie to zdanie będzie prawdziwe, usunięte będą manipulatory emocjonalne. I w ten sposób to zdanie będzie wyglądało: jeśli chcesz należeć do kościoła grzeszników, to wtedy trwaj w Adamie i uznaj że my jesteśmy tymi, którzy ciebie wyzwalają. I będziesz w kościele grzeszników, bo tylko grzesznicy tak uznają i wszystko będzie w porządku, będziesz w stadzie. Jeśli nie uznasz, będziesz z Chrystusem w niebie. Więc używane są słowa, które się nie powinno używać w tych zdaniach.

Kiedyś była taka sytuacja, że pewien człowiek który był chyba polonistą nawet, który pracował w sklepie, napisał na swojej witrynie z bardzo rażącymi błędami o ofercie, która jest u niego w sklepie. Okazało się, że ustawiały się do niego kolejki i miał bardzo dużą sprzedaż, tylko z tego powodu, że błędy które tam były, sugerowały że ten człowiek nie wie co sprzedaje i można go oszukać, że ten człowiek nie zna wartości tego co sprzedaje. Bo jak pisze z błędami, to znaczy że nie zna wartości, i że rzeczywiście można kupić za bezcen rzeczy, które tak naprawdę dużo więcej kosztują. Dlatego że jak on nie potrafi pisać, to znaczy że też logicznie nie myśli i może mieć w sklepie coś, czego nie zna wartości. On natomiast te zabiegi robił świadomie; świadomie pisał z błędami, bo wiedział o tym, że ludzie tak właśnie myślą, i zwiększyła mu się sprzedaż.

Więc proszę zauważyć, tu są sytuacje takie, że można człowiekiem manipulować w taki sposób, że on siebie ukazuje jako nieudacznika, ale do niego przychodzą sami nieudacznicy. Czyli ci, którzy się nabrali na ten jego zabieg i okazali się nieudacznikami, którzy nie zdołali dostrzec manipulacji nad sobą.

Później z tego co pamiętam włączyła się w to Rada Nauczycieli Polskich i powiedziała, że nie zgadzają się na takie rzeczy, dlatego że to jest kaleczenie języka polskiego, i nie zgadzają się aby to się utrzymywało w pamięci człowieka, że tak istnieją zdania. Bo te zdania gdy wszędzie istnieją z błędami, to później one się utrwalają i później ludzie piszą z błędami. I zabronili tego czynić, bo przyszła do niego komisja języka polskiego i zabroniła mu pod karą zamknięcia sklepu używania takich zwrotów, ponieważ jest to kaleczenie języka, a w taki sposób to się utrwała. Gdy człowiek w mieszkaniu sobie powiesi zdania, wyrazy języka angielskiego na lustrze, na ścianie, chodząc, patrząc, mimowolnie sobie utrwała te zdania i zwroty.

Dlatego tutaj o tym mówię, aby uświadomić, aby ukazać państwu jak łatwo

jest człowiekiem manipulować, jak łatwo jest spowodować aby człowiek uważał, że jest okłamywany, a okłamuje siebie sam. Ale tak naprawdę jest okłamywany, tylko że w tym momencie kiedy jest w Duchu Bożym umocniony naprawdę, zobaczy to że jest okłamywany.

I tak jak np. została ukazana sytuacja z 2 Kanonem jeśli chodzi w Kartaginę; bo Kartagina jest miastem, i była bardzo wierzącym, umocnionym i dlatego tam nastąpiły pierwsze ataki na wolność chrześcijańską. Tam nastąpiły pierwsze ataki, bo tam się budziła największa siła oporu przeciwko złu, która wychodziła już coraz mocniej ku światu, ku życiu. Tam najbardziej niszczone, i tam się rozpoczęło niszczenie chrześcijan. Bo mimo że powinno to już wygasać po tych dwóch, trzech wiekach, to trwało i się wzmacniało - więc zaczęli tam atakować. I to najciekawsze - Rzym.

Już 200 któryś rok zaczęło się pojawiać niszczenie chrześcijan pod pozorem scentralizowania władzy, która będzie korzystna bardzo. Scentralizowana władza będzie korzystna, bo cóż to jest za porządek żeby każdy będzie szukał Chrystusa osobiście! Musi ktoś mieć jakiegoś kierownika, który powie jak szukać, a jak nie szukać! A Chrystus powiedział: osobiście każdy musi Chrystusa znaleźć. Więc scentralizowanie. Dlaczego o tym mówię?

Mówię tutaj o tej sytuacji ponieważ czytaliśmy tutaj o starych grzechach. Bo człowiek światłości zstąpił już do głębin.

Proszę zauważyć, nie wiem czy czytaliście o ostatnich wydarzeniach w Izraelu, że najważniejszy rabin ubrał się w szatę, którą zakłada się tylko raz. Raz i nigdy jej się nie zakłada, tylko się raz zakłada w momencie kiedy przychodzi Mesjasz. Oni już mówią, że Mesjasz przyszedł na ziemię i co więcej nawet z Nim rozmawiali, a właściwie on rozmawiał. A on w tym momencie mówi, że już ogłosi i przyszedł czas już zapowiedziany, że rozpocznie się wojna Goga i Magoga. To tak śmiesznie wygląda Goga i Magoga, ale ja tak odbieram, że Goga Magoga to jest bitwa Megiddo, czyli bitwa - zgromadzenie ciemności do walki z niebem, ale niebo po prostu zwycięża przez to, że przychodzi.

Niebo zwycięża przez to, że przychodzi. To tak jakby np. ludzie - wyznawcy nocy bo wolą noc, zgromadzili się i przywiązali się do drzew, stworzyli transparenty, liny, żeby nie przyszedł wschód słońca. A wschód słońca i tak przychodzi, ponieważ on przychodzi i już. I żadne tam pikiety i żadne przywiązywanie się do drzew, i żadne zakładanie że tak mogą powiedzieć barier z lin, nie wiadomo z czego, nie powstrzyma dnia przychodzącego. Oni oczywiście mogą myśleć, że jakiś się z nich wyłamał i dlatego ten dzień przyszedł; i będą jednego po drugim dziesiątkować mówiąc: To chyba ty spowodowałeś, że ten

dzień przyszedł, bo my byliśmy tak silni, więc ktoś musiał być słaby.

Przychodzi światłość, ona przychodzi i już. Chrystus przychodzi i już. Przychodzi. Ciemność nie może zatrzymać światłości. Jest tylko jedna rzecz, dlaczego to się czyni. Nie można zatrzymać światłości, ale jest to po to, aby nastąpiła jedna rzecz – odsiania: czy się jest plewą, czy się jest ziarnem. Ci którzy stają po stronie ciemności, myśląc że mogą zatrzymać światłość, stają się plewami, mimo że mogli być ziarnami. Ci którzy są ziarnami, wiedzą że światłość przychodzi, ponieważ jest mocą i już, jest naturalnym stanem który przychodzi; i jest ziarnem a nie staje się plewą.

Więc nie chodzi o to żeby zatrzymać ciemność, tylko żeby zatrzymać jak najwięcej ludzi po stronie ciemności. Bo Ewangelia mówi o tym, że przychodzi czas odsiania i ci którzy uwielbili Bestię będą zniszczeni. O Bestii Ap 14: *9 A inny anioł, trzeci, przyszedł w ślad za nimi, mówiąc donośnym głosem: «Jeśli kto wielbi Bestię - wielbi czyli to jest świadomy wybór, świadomy całkowicie wybór związany z tym, że on chce. Więc tutaj dlatego o tym mówię, bo każdy wie co to znaczy, ale niekiedy uciekają słowa z wersetów biblijnych; ludzie skupiają uwagę na czymś innym, a nie skupiają na najważniejszych sprawach.*

*9 «Jeśli kto wielbi Bestię, i obraz jej,
i bierze sobie jej znamię na czoło lub rękę,
10 ten również będzie pić wino zapalczywości Boga
przygotowane, nierozcieńczone, w kielichu Jego gniewu;
i będzie katowany ogniem i siarką
wobec świętych aniołów i wobec Baranka. Ap 14*

Więc mówi o wielbieniu - czyli **przychodzi ciemność i kto uwielbi ciemność, będzie po stronie ciemności; ale kto stanie po stronie światłości, będzie światłością.** Mimo że nawet gdyby był do tej chwili z ciemnością, a wybrałby światłość - to będzie światłością.

Więc tutaj jest ukazana tajemnica, o której w tej chwili rozmawiamy - o tajemnicy świadomości, że wszystko jest świadomością. Że jak rozmawialiśmy już, gdyby przed człowiekiem postawiono powiedzmy, jego drugie ciało, nie to samo, ale takie samo; bo to samo to jest to ciało jego. I gdyby jego świadomość włożono w to drugie ciało takie samo, to gdyby to ciało którym był, umarło, nie doznałby śmierci, bo by żył w tamtym ciele.

Więc nie chodzi o śmierć ciała, tylko chodzi o doznanie świadomości i że świadomość opuszcza pewien habitat, pewną przestrzeń. W dzisiejszym świecie, jak państwo sami zauważyli, płaczą nad śmiercią ciała. Ale tu zostało wykazane, że gdyby mieli inne ciało i gdyby tamto ciało umarło, by to ich kompletnie nie

interesowało - bo świadomość byłaby w dalszym ciągu w tym habitacie, w miejscu które zna.

Więc nie chodzi o śmierć ciała, chodzi o utracone miejsce świadomości, które świadomość sobie uznała jako miejsce swego istnienia; ale to nie chodzi znowu o świadomość człowieka, tylko chodzi o przebiegłość szatana, który więzi świadomość w tym miejscu, bo jest to dla niego korzystne. Jedynie tak może uwięzić duszę. Świadomość więzi duszę. Jedynie wiara może to złamać. Dlatego że wiara nie kieruje się świadomością naszą, wiara kieruje się świadomością Chrystusa, ponieważ przez wiarę wykonujemy dzieła świadomości Chrystusa, ale widzimy że one są dobre po czynach. Ale nie możemy poznać przyczyny, tylko przyczynę – wierzymy, czyli jesteśmy połączeni.

Czyli człowiek ma taką ciekawą zdolność, że ma w sobie pewien zmysł, duchową naturę, która może połączyć się ze świadomością Bożą, ale tylko przez wiarę może z niej korzystać, bo gdyby chciał zastosować rozum do tego działania automatycznie zrywa łączność z wiarą, i w tym momencie znowu popada w stan wcześniejszy. Czyli świadomość znowu jest uwięziona, ponieważ dostrzega bliskie znane przestrzenie, które te przestrzenie jemu dają poczucie bezpieczeństwa.

I dlatego kiedy Bóg daje nam poczucie bezpieczeństwa, kiedy znajdujemy tutaj Ciało Boskie, znajdujemy Ciało które w Chrystusie Jezusie jest - jest to napisane w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz.2: *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Dlatego tu jest powiedziane, tak obligatoryjnie przedstawione, że jesteśmy, bo św. Paweł też powiedział obligatoryjnie w Liście Efezjan 3: *6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała.* To było napisane 2 tys. lat temu prawie, mniej więcej 40 rok.

Mimo że jest to napisane jako obligatoryjne, to do dzisiaj chrześcijanie którzy powstałi z pogan, nie chcą w ogóle żadnego Ciała i nie wiedzą o tym i pukają się w głowę jeśli ktoś o tym mówi. Ponieważ nie znają Ewangelii, ulegli właśnie manipulacji emocjonalnej. To właśnie punktowo, czyli precyzyjnie, laserowo działająca manipulacja na emocjach człowieka, aby osiągnąć dokładnie to, co chce człowiek osiągnąć, dokładnie to co chce osiągnąć.

I dlatego dzisiejsi chrześcijanie którzy powstałi z pogan, mimo że św. Paweł mówi, że są współczłonkami Ciała, współdziedzicami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię - nie mają pojęcia o czym jest mowa; mimo że mówi to do nich: jesteście już dziedzicami, współdziedzicami Ciała. Dzisiaj chrześcijanie nie mają pojęcia o czym jest mowa, o jakim ciele, o czym tu jest mowa, jakie ciało przecież mam tutaj ciało, o jakie ciało tu chodzi?

Nie mogą tego zrozumieć, mimo że św. Paweł mówi to oficjalnie. To nie jest List św. Pawła ukryty i odkryty dopiero z wykopalisk jakichś, to jest List św. Pawła znany przecież od zarania dziejów i czytany nieustannie. Rozumieli to ówcześni chrześcijanie z pogan powołani, a dzisiejsi są tak wielkimi analfabetami, jeśli chodzi o Ewangelię, że nie mają pojęcia o czym jest mowa, nawet nie znają Ewangelii; głównie żyją katechizmem, który jest manipulacją.

Czyli katechizm jest to tak zwana inżynieria Ewangelii, która ukazuje jak manipulować tymi chrześcijanami, aby byli zmanipulowani i o tym nie wiedzieli. Jak manipulować.

I dlatego dawno temu, z 15 lat temu, pamiętam, prymas Glemp powiedział takie słowa, że państwo powinno się uczyć rządzenia ludźmi od kościoła, bo kościół to robi od bardzo dawna. Czyli zobaczcie: jedzą nam z ręki. My ich straszymy nieustannie piekłem, oni nam jedzą z ręki, mimo że to my ich straszymy piekłem, nie Chrystus, ale myślą że to my mamy rację, nie Chrystus, że my mamy rację. I dlatego my możemy dzisiaj zmieniać Ewangelię, a oni uważają że Ewangelia tak wygląda jak my ją zmieniamy, nie tak jak Chrystus ją napisał, ponieważ oni są naszymi wyznawcami.

Przekroczyli próg Milgrama, nie obronili się przed złamaniem ich osobowości, ale weszli w stan wyznawania autorytetu; autorytet przestał być autorytetem - zaczął być bogiem. Nastąpiło przekroczenie tego stanu. Dzisiaj jest bardzo trudno wydobyć takiego człowieka, powiedzieć mu że autorytet wcale nie jest jego bogiem, że został złamany po drodze, ponieważ przekroczył stan logicznego pojmowania rzeczywistości dobra dla siebie. Ponieważ posłuchał establishmentu co do krzywdy dla drugiego człowieka i krzywdy dla siebie jako wartość wyższą np. *nie wódź nas na pokuszenie*. Do Boga nie można tak powiedzieć, ponieważ w Bogu nie ma zła i Bóg nikogo nie wodzi na pokuszenie, jest naszym Ojcem doskonałym.

I gdyby to była prawda, to każdy ojciec który wodzi swoje dziecko na pokuszenie powinien pójść do nieba, a dziecko które się temu sprzeciwia powinno pójść do piekła. Czyli powinno być skarcone.

Ale wiadomo, że jeśli dziecko mówi: Mój tata mnie wodzi na pokuszenie; albo mówią: Tato, nie wódź mnie na pokuszenie - to wtedy ludzie wiedzą, że coś się dzieje złego temu dziecku, a ten ojciec jest złym człowiekiem. I ta natura pozostała w człowieku i jest ona znana, ale nie względem kościoła, dlatego że została złamana ich natura rozumienia samych siebie, i kościół stał się bogiem.

I zanegowali swój głos wewnętrzny i nie znają swojego ducha, nie słuchają swojego ducha, więc nie mogą się naprawić, nie mogą słuhać Boga, nie mogą słuhać prawdy. I dzisiejszy kształt świata nie jest kształtem złych ludzi, tylko

kształtem liczby 153. Dzisiejszy człowiek jest rozdarty, rozbity, nieustannie udręczony, nie wie skąd, ale odzwierciedla kształt tych, którzy go kształtują, czyli swojego boga. A bogiem ich jest liczba 153.

Ponieważ gdy mówimy o Ewangelii wg. św. Mateusza rozdz. 6, 13: **nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie** - taki werset tu istnieje, jest napisane, to ludzie mówią: Ewangelia cóż to Ewangelia, Ewangelia nam jest niepotrzebna! Potrzebny jest ksiądz, który mówi: *nie wódź na pokuszenie*, to jemu musimy być ufni. A że Ewangelia mówi: *nie dopuść...*, to już jakiś archaizm jest, to już jest nieprawda, wiele rzeczy po drodze się zmieniło. To ksiądz jest naszym bogiem, nie Bóg na niebiosach.

I dlatego jeśli ktoś powie: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie* - to chcą go zjeść. Chcą go zaprowadzić do księdza: Ukarz go! - jeśli ty go nie ukarzesz, to my go ukarzymy. Dlatego że on łamie tradycję, łamie prawdę, on chce zniszczyć naszą naturę wewnętrzną, on czyha na nasz spokój! A on mówi: Jak mogę czyhać na wasz spokój, jeśli ja wam mówię prawdę o Ewangelii. - Ale ty nie potrafisz tego czytać - *nie wódź na pokuszenie*, to jest dokładnie co: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*; tam nie ma w ogóle żadnego problemu.

Ile razy słyszeliśmy w kościele pytanie: Proszę księdza, czy *nie wódź nas na pokuszeni*, czy *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie* - czy jest jakaś zmiana? - Nie, tam nie ma żadnej zmiany, to wszystko to samo znaczy, nie ma tam różnicy.

Ksiądz dokładnie wie że jest, i dlatego robi to, co jest napisane tutaj - J 8: 44 *Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.*

Więc kłamstwo mówi z wielkim spokojem: Nie ma tam żadnej różnicy. Jeśli ojciec wodzi swoje dziecko na pokuszenie, czy broni przed pokusą - co to jest za różnica? - wychowuje je przecież w ten sposób.

Czyli odchodzi się od sytuacji, jakiej? Dzisiaj jest taka sytuacja - żona zwraca się do policjanta i mówi tak: Mąż mnie bije. - No proszę państwa, to jest sprawa rodzinna, co to mnie obchodzi, że panią mąż bije. Mąż panią bije, bo jest pani mężem i bije panią.

A jest inna - Proszę pana bije mnie pewien człowiek! - Gdzie ten człowiek jest? Panią jakiś człowiek napadł, pobił panią jakiś człowiek? - Tak pobił. - A gdzie jest ten człowiek? No proszę pana nazywa się tak i tak. - A pani jak? - o proszę pani, to jest pani mąż, to jest państwa sprawa.

Proszę zauważyć, sytuacja jest tego rodzaju. Ale żona jest człowiekiem, mąż jest człowiekiem. Obchodzi się to wszystko w taki sposób, żeby pozwolić na

przemoc tylko dlatego, że jest to rodzina, a on nie powinien się wtrącać w rodzinę, bo rodzina ma swoje sprawy i tak się wychowuje. Ale jest tam człowiek.

To tak jak jest sytuacja - jest Konstytucja i są poniższe prawa. Poniższe prawa nie mogą mieć więcej władzy niż Konstytucja. Konstytucja ma nadrzędną władzę. Jeśli jest bity człowiek, mimo że jest to żona lub mąż, to powinna być reakcja z powodu człowieka, a nie ustąpienie i odejście dlatego, że jest to żona i mąż.

Ale może dzisiaj się już tak nie dzieje, ale kiedyś tak się działo nagminnie. Ale jeśli się pisze w gazecie że tak nie jest, to nie znaczy że tak nie jest, bo papier wiemy wszystko przyjmie. Dlaczego o tym chcę przedstawić tą sytuację?

Ponieważ staram się dotrzeć do głębin - jaka jest praca z piękną córką ziemską? Taka jak zawsze. Czyli w pełni wyrażenie postawy Chrystusowej, tej którą Chrystus w nas objawia czyli 1 List św. Piotra rozdz.2: *20 Co bowiem za chwałę, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? - Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. 21 Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was. - Proszę zauważyć, jest tu napisane bardzo wyraźnie, proszę zwrócić uwagę na słowa: do tego jesteście powołani - aby nosić brzemiona innych, nie narzekać na to, ponieważ jeśli niesiecie brzemiona innych i nie narzekacie dlatego, że ktoś was dręczy, to w taki sposób pokonujecie stary grzech. Czyli: 21 Do tego bowiem jesteście powołani¹². Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami.*

Co to znaczy śladami? Wybacział. Gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył. *22 On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. 23 On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie.*

Więc jest to przedstawione - synowie Boży, którzy są w głębinach, samych głębinach, tam gdzie piękna córka ziemską, są zjednoczeni z nią całkowicie. Do tego zostali powołani. Czyli ich postawa musi być postawą doskonałą Chrystusową, ponieważ mają iść śladami Chrystusa. Nie szukać swego, ale w taki sposób pokonywać ciemność przeszłości.

I proszę zauważyć, establishment duchowny prowadzi człowieka ostatnimi pięcioma dniami życia Jezusa Chrystusa. Pierwszy dzień - wjazd do Jerozolimy, czyli chodzi mi o osiem dni przed zmartwychwstaniem. Siedem [dni]- *jeśli kto Mnie widzi to i widzi Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym.* To jest Modlitwa Pańska:

Ojczy nasz który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje, przyszło królestwo Twoje - czyli jak Mi Ojciec dał królestwo, to Ja daję mu królestwo. Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi - to jest trzeci werset (czyli to jest czwarty dzień) a jest osiem dni. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj - czwarty - czyli ustanowienie Eucharystii. Dzień później jest ukrzyżowany.

Ja kiedyś jak byłem dzieckiem zastanawiałem się: ile czasu minęło od czasu kiedy Jezus Chrystus wjechał do Jerozolimy do Jego ukrzyżowania? - ja myślałem, że minęło 5,10,15 może 20 lat. Okazało się że sześć dni minęło i zastanawiałem się jak człowiek może szybko zmienić zdanie - z euforii do największej nienawiści, aby zabić drugiego człowieka, który tak naprawdę obiecuje mu chwałę i prawdę.

Piłat mówi takie słowa: Cóż to za dziwny lud ci Żydzi, w niedzielę Go witają, rzucają płaszcze, rzucają palmy na ziemię, wołają: Hosanna!, a w piąty dzień już śmierci Jego chcą. Co to za dziwny lud?

Nie rozumiał tej sytuacji, bo jest właściwie żołnierzem, a jednocześnie ma pod sobą żołnierzy i wie o tym, że jak powie coś żołnierzowi to tak jest, i już to trwa latami, a nie zmienia zdanie.

I tak samo mówi setnik, który przychodzi do Jezusa Chrystusa który mówi: Panie, czy mógłbyś uzdrowić mojego sługę, bo jest w dużej gorączce i nic mu nie pomaga? Jezus Chrystus mówi: Zaprowadź Mnie do niego. I w tedy mówi setnik rzymski: Nie musisz iść ze mną, bo wiem, że jak powiesz, to się tak stanie. Bo ja mam pod sobą legion żołnierzy, jak którym powiem żeby poszedł, nie muszę sprawdzać, wiem, że poszedł. I wiem jak Ty powiesz: jest zdrowy; to wiem że będzie zdrowy. Jezus Chrystus spojrział na tego człowieka i powiedział: *Nie widziałem tak wielkiej wiary u nikogo w Izraelu. Nie widziałem nikogo o tak wielkiej wierze.*

Dlatego tutaj to chcę przedstawić, ponieważ establishment duchowny każe nam głównie skupiać się na ustanowieniu Eucharystii, ale w taki sposób, że to zaświadcza o tym, że to księża mają teraz władzę. A człowiek musi nieustannie pamiętać o tym żeby cierpieć jak Chrystus, później musi ubolewać, że Chrystus umarł.

Ale przecież Chrystus uśmiercił naszą naturę grzeszną, więc powinniśmy być radośni z tego powodu. Powiedział Jezus Chrystus: *Nie płaczcie nade Mną, tylko płaczcie nad sobą, córki jerozolimskie.* - Ja wiem co czynię, ale wy nie macie pojęcia co Ja czynię, i nie macie pojęcia co wy czynicie. Płaczecie, ale nie macie pojęcia nad czym płaczecie. Płaczecie nade Mną, a zamiast nad sobą powinniście płakać, nad swoim losem, który właśnie w tym momencie się dopełnia; nie będziecie chcieli przyjąć mojego Życia, tylko będziecie się trzymać z całej siły śmierci.

I proszę zauważyć, establishment duchowny skupia się na pięciu dniach ostatnich Jezusa Chrystusa, zamiast na 32 latach 11 miesiącach i co najmniej 26 dniach Jego życia, Tego który jest życiem ukazującym - jak należy postępować. A establishment duchowny skupił się głównie na tym - że trzeba cierpieć tak jak

Chrystus, bo tylko to wtedy wybawia; a nie postępować w tym świecie w sposób nienaganny, doskonali.

Bo Chrystus powiedział i objawia tajemnicę nam niezmiernie ważną. Niezmiernie ważną. Tutaj powiem o tej bardzo ważnej rzeczy. Kiedy św. Paweł chodził po ziemi i pisał do Tymoteusza list, to w tym Liście napisał takie słowa: Mój bracie nie śpiesz się z nakładaniem rąk na tych, którzy przychodzą do ciebie i chcą być w Chrystusie, ale pamiętaj, że muszą wykazać się światłością Chrystusową i dopiero wtedy pieczętuj to nakładaniem rąk. Co to oznacza?

Oznacza to jedną niezmiernie ważną rzecz.

Dzisiejszy kościół robi jedną taką rzecz, że człowiek nie ma Chrystusa do czasu kiedy się nie ochrzci.

A oni mówili: każdy ma Chrystusa, bo ciało które ma grzech, nie świadczy o niczym, jeśli chodzi o Chrystusa.

Ono świadczy o tym, że jest grzeszne, jakie było od początku świata. Od momentu stworzenia jest grzeszne i nie świadczy w ogóle o Chrystusie. O Chrystusie świadczy to, że człowiek odkupiony, każdy człowiek na ziemi jest zdolny do dobra bez względu na to, jaki by miał grzech ciała. Jest zdolny do dobra i nie tylko dobra, bo Chrystus sam w nim jest dobrem.

I dlatego mówi św. Paweł do Tymoteusza: Synu mój umiłowany pamiętaj, że Chrystus każdego odkupił (tak staram się powiedzieć w tej formule) i każdy człowiek ma w sobie Chrystusa i każdy człowiek jest w stanie Go wyrazić przez chęć bycia dobrym. Jeśli będzie dobry i będzie chciał wyrażać z całej siły dobro i być dobrym z całej mocy, to Chrystus w nim jest i ty Go zobaczysz, i On w nim będzie. Jeśli zobaczysz w nim obecność Chrystusa, wtedy nałóż na niego ręce, ale nie nakładaj wcześniej, póki Chrystus się w nim nie objawi z powodu tego, że on Go chce i że On w nim działa.

Dzisiejszy świat uważa, że to jest kompletnie bzdura straszna, jest to niemożliwe. Bo jeśli człowiek się nie wyświadcza, pokuty nie uczyni to nigdy nie będzie dobry, ukazując, że nie ma możliwości aby Chrystus istniał w człowieku, jeśli ksiądz mu na to nie pozwoli, i nie da mu rozgrzeszenia. Co to jest?

Gra na świadomości, operacja na otwartej świadomości - jak operacja na otwartym sercu. Operacja na otwartej świadomości. Tam występują manipulacje i zasiewanie różnych kłamliwych spraw - ponieważ każdy człowiek jest zdolny, zobligowany do bycia dobrym, dlatego że Chrystus w nim mieszka. I jeśli ktoś tego nie czyni, jest buntownikiem - 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.6: *19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc*

Boga w waszym ciele!

W waszym ciele chwalcie Boga, bo Boga już macie w swojej duszy - wcześniejszy werset: *19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Więc wszyscy należą do Chrystusa bez względu na to kim są, gdzie są, jak się nazywają; nie ma znaczenia. Nie ma już Żyda, Scyty, niewolnika, Greka, obrzezanego, nie obrzezanego nie ma już mężczyzny ani kobiety, jest Chrystus we wszystkich i we wszystkim.*

Czyli Chrystus jest we wszystkich. We wszystkich jest Chrystus i jest wszędzie, i nie jest to wynikiem spowiedzi, ani pokuty. Spowiedź i pokuta jest tylko po to, aby udaremnić Boskie działanie w sobie. Udaremnić i żeby zaznaczać kto jest bogiem człowieka, że nie Bóg, ale establishment duchowny czyli kościół.

Bo jeśli wykonuje te czynności, które nie są ustanowione przez Chrystusa, bo Chrystus wszystkich wykupił, a ustanawiane są takie sprawy, posługując się nimi i stosując, to się wyznaje kogo innego - tego jak to Jezus Chrystus powiedział: Temu się służy, od którego się bierze zapłatę i kogo się słucha.

I dlatego tutaj każdy człowiek, ale to każdy człowiek: ochrzczony, nie ochrzczony, dobry, zły, jeszcze jakiś inny, wszyscy ludzie na ziemi - są zdolni do dobra w każdej chwili swojego życia. W każdej chwili swojego życia, w każdej sekundzie swojego życia, bez względu na to kim są, bo Chrystus wszystkich ocalił. I jeśli chce być dobry, to Chrystus sam jest dobrym w nim, ponieważ jak to jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.5: *17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego, śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa.* To jest ta sytuacja.

Więc w tym momencie kiedy uznajemy, kiedy wierzymy... i dlatego chrzest u pierwszych chrześcijan był całkowicie inną rzeczą. Jaką? Ewangelia wg. św. Marka rozdz.1: *8 Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym*». – mówi Jan Chrzciel. I dalej: *9 W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie.*

Teraz proszę zauważyć Ewangelię, która mówi inne słowa; nie inne, ale też o chrzcie - chodzi tutaj o synów Zebedeusza czyli tzw. synów gromu. Mk 10: *35 Wtedy zbliżyli się do Niego synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, i rzekli: «Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy». 36 On ich zapytał: «Co chcecie, żebym wam uczynił?» 37 Rzekli Mu: «Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie». 38 Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?»*

Proszę zauważyć, mówi tutaj o Jezusie Chrystusie, że musi być ochrzczony, a 10 rozdziałów wcześniej jest napisane: że został już ochrzczony. Jest napisane Mk 1: 9 *W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie.*

A dalej jest napisane: 38 *Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?»*

Proszę zauważyć, o czym tu jest mowa? Chrzest, który był pierwszym chrztem, to było świadectwo Boga o Chrystusie - *On jest Mój, Jego słuchajcie, To jest Syn Mój.* A ten chrzest drugi - to jest: Ja który jestem Synem, mieszkam w ciele i w tym ciele doznaję wiele udręk, udręk waszych grzechów, ale nie ugnę się przed nimi, bo one są Moim chrztem. Chrztem Moim jest to, abym poniósł je, nie uległ im, pokonał je, przez to że słucham Ojca i wypełniam wolę Ojca. Bo wolą Ojca jest to, abym Jego słuchał, a nie ulegał grzechom.

Więc **chrztem człowieka jest: nie ulec grzechom ciała.**

Więc codziennie człowiek w spowiedzi stosuje anty chrzest - co to znaczy? Że jego dusza ulega grzechom ciała. Potwierdza, że jego dusza ulega grzechom ciała, potwierdza to swoją świadomością, ponieważ wyrażając przyznaje się do tych grzechów. Zatwierdza, że Chrystus w nim nie działa, ale nieustannie w nim działa *bestia, obraz bestii i liczba bestii.* Zaświadcza i pokutując za to przyznaje się do winy, którą poniósł. Jak do Jezusa Chrystusa powiedziano: *Padnij na kolana, klękaj i módl się!* - A Chrystus mówi: *A w czym zostałem złamany, czy pokonany, abym się modlił i pokutował* - Apokryfy.

I tutaj mówimy o drugim chrzcie.

Część 2

Przed przerwą rozmawialiśmy o tej sprawie - o św. Pawle, który mówił do św. Tymoteusza: *Nie śpiesz się z nakładaniem rąk do czasu, aż nie zobaczysz w pełni działającego Chrystusa w tym adeptcie, w tym człowieku, w tym neoficie.*

Więc tutaj św. Paweł przedstawił tą sytuację: że chrzest jest zatwierdzeniem, pieczęcią Chrystusową w człowieku, zatwierdzającą obecność Chrystusa w tym człowieku; a nie, możliwością w ogóle istnienia Chrystusa w tym człowieku. Bo Chrystus Pan istnieje w tym człowieku.

Dlatego było powiedziane tutaj w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 5: *Jak przez jednego człowieka przyszedł grzech, tak przez jednego człowieka przyszło wyzwolenie.* Tak jak wszyscy popadli w grzech, tak przez jednego człowieka, wszyscy doznali oświecenia, wszyscy doznali uwolnienia, bo Jezus Chrystus wzięł na siebie grzechy wszystkich ludzi.

I w jaki sposób on wzięł grzechy wszystkich ludzi? Wzięł w taki sposób, że się

urodził na ziemi. My rodząc się na ziemi, po odkupieniu rodzimy się w światłości: *Prawdziwa światłość oświecła każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.*

Więc Jezus Chrystus przyszedł na ziemię jako ostatni Adam, czyli jest powiedziane: jest ostatnim Adamem, duchem ożywiającym.

1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 15: 45 *Tak też jest napisane: stał się pierwszy człowiek Adam duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.* Czyli Chrystus Pan jest ostatnim Adamem, czyli ostatnim pod władzą ciemności świata. Więc w jaki sposób Chrystus wziął na siebie grzech świata?

Tak jak wszyscy ludzie rodzący się przed odkupieniem, tak samo Jezus Chrystus wziął na siebie grzech. Tylko że jest sytuacja taka, że Jezus Chrystus jest bez grzechu pierwotnego, urodził się czysty i doskonały; i dlatego wziął na siebie grzech, a nie był pod władzą grzechu. Dlatego różnica jest być grzesznym, a wziąć na siebie grzech taka - że na siebie bierze grzech ten, który jest czysty, a jest grzeszny ten, który jest nieodkupiony lub sam przez uznawanie że grzech ciała jest grzechem duszy, wątpi w Chrystusa, w jakiegokolwiek dzieło Chrystusa na jego duszy.

Ale jak już mówiliśmy, że grzech ciała nie znaczy nic o Chrystusie. Grzech w ciele nie zaświadcza o niczym o Chrystusie, bo dzieło Chrystusa w duszy jest objawione i w pełni czyni ją wolną. On duszę człowieka ukrywa w sobie i jest ukryty w Bogu. Czyli my - *jesteśmy z Chrystusem ukryci Bogu. Gdy się Chrystus objawi - nasze życie, to i my objawimy się w uchwale.* Co to znaczy: *gdy się Chrystus objawi - nasze życie?*

Kiedy Chrystus stanie się naszym życiem. Kiedy uwierzymy że Chrystus jest naszym życiem. Kiedy będziemy żyli, nieśli brzemiona tak jak On niósł, czyli kiedy nam będą złorzeczyć, żeby nie złorzeczyć, żeby wybaczać, żeby wiedzieć o tym, że to Bóg Ojciec jest doskonałością i Jemu się w pełni oddawać, a On nas obroni.

Więc Jezus Chrystus nie unikał niczego, ale zawsze był tam, gdzie powinien być. A jeśli spotykał się z grzechem, to nie był to Jego grzech, tylko grzech zewnętrzny ludzi, który niósł w swoim ciele; i go nie unikał, ale zwalczał go w taki sposób, że oddawał się Ojcu.

I tutaj sytuacja taka - św. Paweł mówi do Tymoteusza, powiem takimi słowami: każdy człowiek na Ziemi jest zdolny oddawać się Ojcu, zdolny, ponieważ dusza jest jego w Chrystusie Panu. I dlatego mówiąc: *jesteście już dziedzicami Ciała, a jednocześnie jesteście doskonałymi w Chrystusie, ogłaszam wam waszą wolność i waszą zdolność do postępowania nieskazitelnego.* Więc niech postępuje każdy nieskazitelnie, ponieważ jest zdolny dla postępowania nieskazitelnego, ponieważ jest to postępowanie samego Chrystusa w was, każdy jest do tego

zdolny. Ci którzy tego nie chcą czynić, sprzeciwiają się Chrystusowi, bo mimo że są zdolni, nie chcą być takimi.

Więc każdy jest zdolny. Dlatego św. Paweł mówi: każdy jest zdolny. I dlatego mówi do św. Tymoteusza: Ci, którzy chcą się do zboru włączyć, czyli chcą być chrześcijanami i chcą żebyś ich ochrzcił, niech objawiają, że Chrystus w nich działa, że Go wybierają. Czyli inaczej można by było powiedzieć - że każdy człowiek obojętnie w jakim jest stanie, jakiej jest stopy życiowej, nacji itd. każdy człowiek jest wolny od grzechu przez Chrystusa, który wziął na siebie grzech Adama, grzech ludzkości, i uwolnił od grzechu Adamowego. Przez jednego przyszedł na świat grzech i przez jednego przyszła wolność na każdego człowieka.

Więc każdy człowiek tak jak otrzymał grzech, tak otrzymał wolność bez względu na to, czy chciał czy nie chciał, ponieważ nie mógł tego nie chcieć lub chcieć, dlaczego? Bo był martwy. Martwy nie może powiedzieć czy chce, czy nie chce. Zaświadcza o nim ten który żyje, i ten który żyje prowadzi umarłego tam, gdzie prowadzi, bo umarły nie może chcieć lub nie chcieć iść, idzie tam, gdzie żyjący go prowadzi.

Dlatego tutaj jest o chrzcie w Ewangelii wg św. Marka rozdz. 1:

9 W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. I tutaj Mk 10: 38 Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?»

I tutaj jest powiedziana bardzo ciekawa sytuacja - Jezus Chrystus przyjął chrzest, a tutaj będzie chrzczony. No to można się spytać: czy był chrzczony, czy nie był chrzczony, czy chrzest tamten jest równy temu chrztowi?

Tamten chrzest jest to zaświadczenie Ojca o Chrystusie: *To jest mój Syn umiłowany*. Ale Chrystus chrzci się w jaki sposób? Czym jest chrzest? Czym jest chrzest żeby to zrozumieć, w sposób taki, abyście państwo to zrozumieli?

Dawno temu, albo w innych ludach gdzieś tam żyjących, że tak mogą powiedzieć w dziczy, jest też chrzest na wojownika. Chrzest na wojownika jest taki, że 14 letni chłopiec musi iść do lasu i przynieść niedźwiedzia upolowanego. Jeśli nie przyjdzie z niedźwiedziem, tylko niedźwiedź przyjdzie sam, to znaczy że chrztu nie przeszedł, a jeśli przyniesie niedźwiedzia, to znaczy że przeszedł chrzest. Chrzest - czyli pokonać przeciwnika i wtedy staje się godzien przynależności do mężczyzn, do dorosłości.

Tu jest sytuacja tego rodzaju, że on musi zaświadczyć, że pokonał grzech mocą Chrystusa w sobie, bo wybrał dobro, a zło przestało w nim istnieć, dlatego bo Chrystus Pan w nim działa, a on uwierzył. Czyli chodzi o tą sytuację, że chrzest jest to starcie z grzechem mocą Chrystusową, a św. Paweł, Chrystus Pan i

uczniowie zaświadczaają że starcie było prawdziwe i godne pieczęci chrztu. Godne zapieczętowania, godne uznania go członkiem Chrystusowej prawdy, Kościoła Chrystusowego.

Więc dzisiejszy świat mówi w taki sposób: jak będziesz ochrzczony, to dopiero możesz być Chrystusowy. A tu nie dlatego człowiek się chrzci żeby należeć do Chrystusa, ale po to aby należeć do anty Chrystusa, do kościoła grzeszników, nie uznającego Chrystusowego istnienia. Bo wszyscy na Ziemi są Chrystusowymi, a kościół grzeszników tworzy kościół anty Chrystusowy. Czyli są to ludzie, którzy swoim postępowaniem zaświadczaają, że należą do tych, którzy ich posiadli, a nie do Chrystusa, który ich nabył.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację, tu są operatory emotywny - jeśli ktoś to słuca, a w nim operatory emotywny zniewolenia są bardzo silne, to on będzie walczył z tym dlatego że walczy, a nie dlatego że rozumie. Walczy z tym dlatego że walczy, ponieważ w nim jest mechanizm, który walczy w nim i broni oprawcy.

Znamy to z syndromu sztokholmskiego - mimo że kobieta została uwolniona, to później cierpiała przez następne 20 lat z braku swojej miłości, którą jej odebrano. A odebrano jej porywacza, w którym się zakochała, dlatego że w taki sposób organizm ją obronił przed głęboką traumą. Przeszła do tak tzw. stanu odruchu behawioralnego i on się stał super samcem alfa, a ona zareagowała na to jako idealna kobieta dla niego, a on idealny partner dla ich dzieci, które będą mogły upolować nie jednego niedźwiedzia. Więc ona później mimo że już jest w normalnym środowisku, żyje w świecie ludzi kierujących się korą nową, czyli logicznym pojmowaniem, w dalszym ciągu jest niewolnikiem swoich decyzji emocjonalnych, które nie chcą ją puścić.

To jest ta sama sytuacja z kościołem - decyzja emocjonalna tak głęboko istniejąca, bo związana jest - o życie wieczne, którego człowiek nie rozumie, a jest podświadomie tak niezmiernie ważne. Bo ludzie boją się śmierci, a śmierć jest związana z myślą - ze śmiercią ciała.

Jak wykazaliśmy dzisiaj na samym początku, że śmierć nie jest związana ze śmiercią ciała, tylko świadomości, która nie może przebywać w tym miejscu gdzie chce. Ale gdy jej się da zamiennik, żeby istniała w innym ciele, nawet podobnym, albo w mechanicznym ciele, nie będzie protestowała, ponieważ znajduje się w tym miejscu w którym chce. Nawet jeśli ciało umrze, to nie traktuje tego jako śmierci, ponieważ śmierć nie dotyczy tak naprawdę ciała, tylko niemożliwości istnienia świadomości w danej przestrzeni, której potrzebuje szatan dla własnego działania i własnego rozszerzania swojej przestrzeni zła.

Rozumiemy coraz głębiej sytuację tą, że prawdą jest to, że każdy człowiek jest

zdolny od urodzenia do doskonałego dobra, po odkupieniu, bo w nim jest Chrystus. I dlatego pierwsi chrześcijanie - św. Paweł św. Piotr i inni, chrzcili ludzi dopiero wtedy, kiedy oni wykazali się Chrystusową obecnością, co z dzisiejszego punktu widzenia, dzisiejszego kościoła, byłoby to niemożliwe, bo tam nie było Chrystusa. Bo dzisiejszy kościół jeszcze 50 lat temu, gdy się dziecko chrzcilo, to wypowiadał bezecne rzeczy na temat tego dziecka - jakie ono jest straszne, złe i niedobre, i jeszcze jakieś straszne rzeczy. To były tzw. operatory emocyjne, aby wpływały na bardzo silne behawioralne przerażenie człowieka, aby człowiek wiedział, że na pewno dobrze czyni. I dlatego były niestworzone rzeczy wymawiane na temat tego dziecka, które było Bogu ducha winne, bo duch jego do Boga należał, i już chciał iść tam, z powodu tego gdzie trafiło: Ojejku! - gdzie ja trafiłem, wszyscy bluźnią przeciwko Bogu, ale to roboty będzie tutaj! Jeśli przetrwam to jeszcze godzinę, jeszcze dzień, jeszcze rok, jeszcze 2 lata, jeszcze 5, i już będzie z górki - że tak mogę powiedzieć.

Więc tutaj uświadamiamy sobie tą rzecz, proszę zauważyć - są ludzie zapewne, którzy będą mówili: Nieprawda, nieprawda, Chrystus w tym człowieku istnieje od momentu chrztu! - Nieprawda, że Chrystus przyszedł na Ziemię i stał się Duchem ożywiającym! Nieprawda, nieprawda! - będą wołali. My mamy Chrystusa dopiero w momencie chrztu, nie jesteśmy zdolni to dobra przed chrztem, bo jesteśmy złymi ludźmi, strasznymi i to dopiero chrzest nas wybawia, musimy dziękować kościołowi, nie Chrystusowi.

Bo jeśli dziękują Chrystusowi, to są zdolni do dobra już od narodzenia. A gdy wchodzi w dorosłe życie, tak jak jest pasowanie czyli chrzest na wojownika; to tutaj jest też chrzest na wojownika. Czyli musi on z całej siły objawić chwałę Chrystusową w sobie w postaci dobra, miłosierdzia, doskonałości; a św. Paweł, św. Piotr i wszyscy inni widzą w nim obecność Boga, która jest, dlatego że on ją wybrał i jest to jego osobisty wybór, a oni to pieczętują - tak, jest w nim Chrystus! I dlatego mówi św. Paweł do św. Tymoteusza: *Nie spiesz się z nakładaniem rąk*. To tak byśmy zrozumieli z dzisiejszego punktu widzenia: nie spiesz się, żeby go ochrzcić.

Byśmy spytali: Dlaczego? - dzisiejszy świat mówi żeby chrzcić zaraz po narodzeniu. Więc dlaczego św. Paweł wstrzymuje św. Tymoteusza, aby nie chrzcil tak szybko i nie nakładał tak rąk? Dlaczego tak mówi? Czy coś jest nie po tej stronie?

Nie, nie, nie! - wszystko jest w porządku, jest po właściwej stronie, tylko chrzest jest czymś innym. Chrzest jest zatwierdzeniem obecności Chrystusa w człowieku i zatwierdzeniem, pełnym objawieniem, że rodzimy się doskonałymi. A

gdy dorastamy, Chrystus nas nie opuszcza, Chrystus jest zawsze z nami, i wtedy wyrażamy przez wybór Chrystusa, który jest w nas i który nie ogranicza nam naszego wyboru.

Nasz wybór jest ograniczony przez kościół, który mówi: Jesteś niezdolny do bycia dobrym, bo masz grzech. Nie byłeś u spowiedzi, więc nie możesz być dobrym. Nie odprawiłeś pokuty, nie możesz być dobrym. Nie jesteś ochrzczony, nie możesz być dobrym. I w ten sposób sam człowiek z tą świadomością ogranicza Chrystusa w sobie.

Ale w tym momencie kiedy uświadamia sobie – Ojejku, przecież ja jestem dobry, Chrystusa nikt nie może uwięzić. Chrystus jest wolny i czyni mnie wolnym. On jest osobiście wolny i mnie osobiście uwolnił, osobiście. To jest Jego dzieło, jest osobiste Jego dzieło, a sam Bóg osobiście zaświadczył o Jego doskonałości.

Więc jeśli ja przyjmuję Chrystusa osobiście, bo tak jest powiedziane, że każdy musi osobiście spotkać Chrystusa, bo On osobiście za nas umarł, uśmiercił naszą naturę nie zbiorowo, ale osobiście - to więc w tym momencie kiedy osobiście złożył ofiarę ze swojego życia i mnie osobiście wydobył, to ja osobiście wierząc Jemu jestem czysty i wolny. Nikt mi nie może powiedzieć czy jest tak, czy tak, bo ja wiem jak jest - jest tak z powodu Tego, który to uczynił, czyli Chrystusa. Więc jestem dobry i doskonały dlatego, że Chrystus jest we mnie dobry i doskonały. Gdy jestem dobry i doskonały, dlatego że dobroć i doskonałość we mnie jest z mocy Chrystusa, gdy Go wybieram, ona się we mnie rozszerza, bo to On jest we mnie dobry.

A jest napisane u św. Pawła List do Rzymian rozdz. 8: *1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech.*

Więc jest tu napisane wcześniej, że nie było to możliwe dla prawa, dla ciała, dla istnienia. Prawo nie mogło działać, Boskie Prawo, ponieważ było pod wpływem ciała, a nie było łączności z Chrystusem. Czego nie mógł uczynić człowiek, ponieważ grzech go ograniczał, tego dokonał sam Bóg, który przyszedł bez grzechu. I jest powiedziane Rz 8: *6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.*

Więc tutaj mówi o sytuacji przed odkupieniem. I dlatego przyszedł Chrystus Pan, aby zdolność była człowieka duchowego do postawy doskonałej, aby ciało które nie jest zdolne do życia w Bogu, aby w Bogu żyło. Bo ciało jest naturą

śmierci, a my - to są ci, którzy muszą w tej śmierci zaprowadzić życie, czyli pokonać śmierć. Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i pokonał śmierć, jest życiem i pokonał śmierć. Pokonał śmierć czyli pokonał grzech, bo jest powiedziane bardzo wyraźnie w Rz 8, w 2 wersecie: *2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. Jest traktowane jako całość - grzech i śmierć. Zresztą jest powiedziane w 5 rozdz. 12 werse: przez nieposłuszeństwo wszedł grzech, a przez grzech śmierć - czyli jedna całość. Ale gdy grzech jest usunięty, i gdy my postępujemy w sposób doskonały - to pokonujemy śmierć.*

Chciałem przeczytać taki ciekawy werse, który jest w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 15 werse 29. Ale przeczytam może wcześniej aby ten werse w ogóle był zrozumiany.

20 Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy 6 spośród tych, co pomarli. Pomarli, czyli ulegli kuszeniu przez Adama - to jest ta sytuacja. 21 Ponieważ bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie. 22 I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, 23 lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. 24 Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. 25 Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. 26 Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć. 27 Wszystko bowiem rzucił pod stopy Jego. 28 Kiedy się mówi, że wszystko jest poddane, znaczy to, że z wyjątkiem Tego, który mu wszystko poddał. 29 A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich.

I teraz 29 werse, który chciałem przeczytać: **29 Bo inaczej czegoż dokonają ci, co przyjmują chrzest za zmarłych? 11 Jeżeli umarli w ogóle nie zmartwychwstają, to czemuż za nich chrzest przyjmują?**

Tutaj może być bardzo niezrozumiały ten werse - dlaczego jest chrzest za umarłych. Dlaczego on tutaj mówi o chrzcie o umarłych - co to oznacza? Dla wielu ludzi jest to kompletnie niepojęte, w ogóle jest niepojęte, co to oznacza: *29 Bo inaczej czegoż dokonają ci, co przyjmują chrzest za zmarłych? 11 Jeżeli umarli w ogóle nie zmartwychwstają, to czemuż za nich chrzest przyjmują? 30 Po co też i my wystawiamy się na niebezpieczeństwo każdej godziny? 31 Zapewniam was, przez chlubę, jaką mam z was w Jezusie Chrystusie, Panu naszym, że każdego dnia umieram.*

Każdego dnia umieram - to jest bardzo ciekawy też aspekt powiedziany. Też inny werse podobny do tego, List do Kolosan rozdz. 1: *24 Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.*

Cofnę jeszcze do werse, który jest tak istotny: **29 Bo inaczej czegoż dokonają ci, co**

przyjmują chrzest za zmarłych? 11 Jeżeli umarli w ogóle nie zmartwychwstają, to czemuż za nich chrzest przyjmują?

I do czego to jest odniesienie? To jest odniesienie do Chrystusa który mówi: *Czyż możecie mój chrzest przyjąć?*

Bo jest ochrzczony w Jordanie, ale później mówi: Czy możecie mój chrzest przyjąć? Czy możecie za umarłych życie swoje dać? Umarli - czyli mówi tu o duszach. - Czyż nie wiecie, że Ja przyszedłem na świat wtedy, kiedy nikt nie mógł powiedzieć: nie, ani tak. A Ojciec Mnie posłał i powiedział: Otwórz ich serca ponownie, aby moja łaska w ich sercach mogła działać, aby byli zdolni do dobra, bo w tej chwili nie są zdolni do dobra; zło działa za nich, a oni nie mogą się temu oprzeć i działają jak zwierzęta.

I jaka tu sytuacja następuje, jeśli chodzi o ten werset o chrzcie za umarłych?

Gdy człowiek żyje, jego wolna wola doprowadza go do takiego stanu, do jakiego go doprowadza, że umiera będąc rozdartym, dusza jego jest uwięziona. Ale kiedy już umrze, jest w stanie takim, w jakim Chrystus przychodzi dusze spotykając tutaj, które są bezwolne do dobra i do zła, trwają w więzieniu i nie mogą się z niego wydostać.

A Jezus Chrystus przez swoje przyjście wszystkie dusze uwolnił i stały się one wolne - ani nie zaprzeczały, ani nie pomagały, ponieważ były poddane Temu, który je wyzwala.

Tak samo tutaj mówią: chrzczenie za umarłych - to jest najwyższy akt miłosierdzia. To jest najwyższy akt miłosierdzia, że człowiek postępuje dokładnie jak Chrystus, który przyszedł żywy do umarłych, aby za umarłych złożyć swoją ofiarę ze swojego życia. Czyli mimo że jest pod wpływem grzechu ze świata, to jemu nie ulega, ale trwając w najwyższej ufności Ojcu pokonuje złośliwe wpływy demonów i upadłych aniołów, nie bacząc na ich wycie, krzyczenie, darcie. Wyprowadza dusze z ciemności jak Łazarza, który jak orzeł wylatuje, gdzie nie są w stanie go schwytać złe duchy, ponieważ on mocą Chrystusa wystrzelił jak orzeł na wyżyny, na wyżyny nieba.

I tutaj każdy człowiek, który wierzy w Chrystusa z całej mocy jest jak Chrystus, bo Chrystus w nim jest mocą; a właściwie nie jest jak Chrystus, tylko w nim jest Chrystus, bo już on nie żyje. Ponieważ przyjął śmierć, umarł, a Chrystus jest naszym życiem, więc jest w nim życie Chrystusowe. Więc jest to dopełnienie męk Chrystusowych w tym człowieku, ponieważ wtedy ten człowiek chrzcząc się; i tutaj wiemy o tym, teraz rozumiejąc chrzest w inny sposób.

Bo dzisiejszy kościół, chrzest - mówi, że to jest pokropienie wodą i oczyszczenie z grzechów, tak to przedstawia. Ale Jezus Chrystus mówi tak: chrzest

mój, czym jest mój chrzest?

Oporem, wszelkim oporem przeciwko grzechowi. A w tej sytuacji w której jestem, wyznanie Ojca ponad wszystko i uwielbienie Go za to co mi dał. A daje mi łaskę - złożenie ofiary za tych, których Bóg przywołuje do życia, powołuje do życia, abym był Tym, który jest dawcą życia. Jestem dawcą życia. W tej chwili łaska się rozszerza i rozlewa niezmiernie mocno, bo jestem dawcą życia, tym którzy są umarłymi. A Bóg mi dał to, abym życie im przywrócił, tym którzy byli umarli, a teraz żyją, ożywają, żyją z powodu mojej postawy.

Więc chrzest - to jest stawić opór z całej siły zła. I tutaj mówi o tym św. Paweł do Tymoteusza: Zobacz, czy stawiają czynny opór zła mocą Chrystusa! Zobacz czy są wytrwali w tym, zobacz czy są naprawdę oddani Chrystusowi z całej mocy, czy stawiają opór wszelkiemu złu, przemocy, agresji, czy wszelkiej innej nieprawości. Jeśli to zobaczysz i zaświadczysz - to wtedy będą mieli pieczęć Chrystusa, a On sam będzie ich bronił.

I pomyłką straszną jest to - egzorcyzmy w kościele chrześcijańskim, ponieważ prawdziwy chrześcijanin jest pogromcą złych duchów, i żaden chrześcijanin prawdziwy nie potrzebuje egzorcyzmu, bo to on jest tym, który duchy wyrzuca, i nad duchami panuje złymi.

I egzorcyzmy w kościele chrześcijańskim dla chrześcijan tylko zatwierdzają - że tam w ogóle nie ma Chrystusa, nie ma chrztu i nie ma walki ze złem. Egzorcyzmy to jest spuścizna kłamstwa, gdzie muszą być egzorcyzmowani ci, którzy jakoby rzekomo są w Chrystusie i Chrystusa mają. Jak mogą mieć Chrystusa i mogą mieć demony!?! Jest to niemożliwe! - jeśli zaświadcza o Chrystusie, to Chrystus w nich jest i oni są pogromcami zła.

Teraz wiecie państwo, dlaczego świat boi się pierwszych chrześcijan prawdziwych, prachrześcijan - bo są pogromcami zła i pogromcami wszelkiego złego ducha, który na wyżynach niebieskich - jak to jest napisane w Liście do Efezjan rozdz. 6: 12 *Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.*

To są chrześcijanie, prawdziwi chrześcijanie którzy zaświadczyli chrztem swoim. **Chrzest jest to stoczenie bitwy z grzechem i pokonanie wroga, czyli szatana mocą Chrystusa, a przyjęcie pieczęci Chrystusowej chrztu,** gdzie zaświadcza swoją doskonałością, swoją prawdą, obecnością Chrystusa, życiem Jego, że żyją i umierają, i chrzczą się za tych, którzy umarli. Co to znaczy w tym momencie chrzest?

Staczają bitwę o wolność ich duszy ze złem, które ich za życia spotkało, do

którego dopuścili. A czynią to w taki sposób - jest to prosta zasada: zasada mówi w taki sposób, że ludzie noszą duchy przodków. I dlatego mówi św. Piotr: *a zostaliście uwolnienie od złego postępowania odziedziczonego po przodkach.*

Więc te duchy automatycznie chcą osiąść tego człowieka, ale w tym momencie kiedy człowiek trwa w Chrystusie, to on te duchy pokonuje zwyczajnym życiem w Chrystusie; a właściwie zwyczajnym i nadzwyczajnym życiem w Chrystusie. I w ten sposób swoją duszę wyrwa ze zła, staczając bitwę, która zaległa była w tamtym człowieku.

I następuje jeszcze dziwniejsza sytuacja, jeszcze bardziej wstrząsająca, a właściwie może nie wstrząsająca, ale jeszcze bardziej zadziwiająca, że każda stoczona bitwa zwycięska, która jest chrztem, czyli stoczeniem bitwy z grzechem, jest to ten chrzest podobny do przejścia chrztu na wojownika. Więc nie wystarczy go pokropić, tylko musi iść do lasu i upolować niedźwiedzia.

Człowiek musi żyć w Bogu w taki sposób - powiem taki obrazek: jest sobie koń, który chodzi sobie po pastwisku i gwiżdże sobie. Przyszedł pan, podłączył go do pług, założył mu chomąto, a koń idzie i w dalszym ciągu sobie gwiżdże, nie czując żadnego oporu - taki jest chrześcijanin.

Ponieważ **Bóg daje mu potężną siłę, więc nie ma dla niego za dużego pług, dlatego ponieważ zawsze jest odpowiednia łaska. Trwając w łasce nie czuje ciężaru, tylko ilość wydobytych dusz.**

Chrzest za dusze - jest to staczanie bitwy; tak jak Jezus Chrystus chodził po Ziemi staczał bitwę nie o swoją duszę, staczał bitwę o dusze wszystkich, niósł grzech, staczał bitwę ze wszelkimi napaściami. A tą bitwę było to - że nie złorzeczył tym, którzy Mu złorzeczyli. I jak to mówi św. Piotr w 1 Liście rozdz. 2: 23 *On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. 24 On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni.*

Więc nasza postawa musi być dokładnie taka. Żadna sytuacja która nas spotyka, nie jest sytuacją trudną. Trwamy w doskonałości i w ten sposób chrzest za umarłych jest to dźwiganie ich brzemion, które nie sprawiają nam ciężaru, ale dusza jest wydobywana. Ponieważ my mamy pieczęć Chrystusową i postępujemy jak Chrystus, dopełniamy cierpień Chrystusa w swoim ciele, które przynoszą nam chwałę, chwałę i doskonałość.

Więc teraz rozumiemy, że chrzest jest osobistą relacją z Chrystusem, co do zaświadczenia o Jego byciu, obecności w naszym życiu przez dobro, które jest człowiek w stanie wyrazić w każdym położeniu, w każdej sytuacji, bez względu na to, ile grzechów jest w ciele. Bo grzechy w ciele nie ograniczają dobra Chrystusa w

człowieku, nie ograniczają. Na grzechach może się objawić ogrom dobra Chrystusowego, które człowiek przyjmuje; na stoczeniu bitwy z grzechami. Czyli mówi o tym 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 6: 19 *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci¹². Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Chwalcie więc Boga w waszym ciele! Czyli staczacie bitwę z każdym grzechem w waszym ciele, a ta postawa jest to obecność owoców Ducha Świętego w was - i po owocach was poznają. Bo Bóg w was mieszka, ponieważ zaświadczyliście o Jego życiu, o Jego zmartwychwstaniu, że macie Zmartwychwstanie. Że wasze życie nie jest zależne od ciała, ale wasze życie dajecie ciału, ciału poniżonemu, które oczekuje wyzwolenia. O czym mówi List św. Pawła do Filipian rozdz. 3: 21 *który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebne go ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.*

Więc wiedząc o tej głębi, wiemy o tym, że będąc nieustannie oddani Bogu, cokolwiek dotyka człowieka, nie dotyka go bez woli Bożej. A jeśli taka wola Boża jest, to jest po to, bo Bóg chce uratować tych, którzy siebie nie uratowali.

Ale występuje taka ciekawa sytuacja, kiedy człowiek umiera, przestaje działać jego wola i wtedy dusza o którą stacza bitwę, ani się nie opiera, ani nie pozwala, ale miłosierdzie ją wyzwala, bo takie jest dzieło miłosierdzia, że ratuje wszystkich tych, którzy na to pozwalają. A w tym momencie on już nie może nie pozwolić, ponieważ już go nie ma, jest dusza.

Dlatego Jezus Chrystus przyszedł na ziemię i wyzwolił wszystkich którzy byli umarłymi, bo ani nie mogli pozwolić, ani nie mogli zaprzeczyć. Wyzwolił ich z woli Ojca, bo wola Ojca się na Nim rozszerzyła. A Jezus Chrystus, Bóg Ojciec pozwalając na chrzest za umarłych, nie oznacza żeby pokropić wodą, ale oznacza to aby z całej siły mieć postawę Chrystusową względem tej duszy i wypraszać łaski jej wolności; ale właściwie, naszą postawą.

Może inaczej powiem. Przeciwność tego, brak uwolnienia się w Chrystusie, czyli przyjęcia Chrystusa, jest trwanie w obciążeniach przodków, gdzie ludzie nieustannie jęczą i piszczą, że ciągle te dręczenie z przeszłości w nich istnieje; i nikt z tego nie robi problemu, tylko tłumaczy to różnymi rodzajami problemów obciążeń pokoleniowych, takich i takich, genetycznych, etc.

Ale jesteśmy od tego wolni, bo jest napisanie w Liście św. Piotra: *a zostaliście uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie czymś przemijającym srebrem, czy złotem, ale drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa jako Baranka bez zmayı.*

W tej chwili zaczynamy rozumieć coraz głębiej, że dzisiejszy kościół wszystko

robi, aby nigdy, nigdy, człowiek nie stał się chrześcijaninem, żeby Kościół chrześcijański był bez Chrystusa i żeby w nim Chrystusa nie było nigdy. Ponieważ nakazuje obarczać grzechami ciała - obarczać duszę - czyli czyniąc świadomość niezdolną do pojęcia chwały Chrystusowej. Do czego to jest podobne?

To jest podobne do Modlitwy Pańskiej w siódmym wersecie: *nie wódź nas na pokuszenie*; a nie: *NIE DOPUŚĆ abyśmy ulegli pokusie* - jest to odwrócenie mocy. Czyli jest to sytuacja, że Bóg jest złem, który nas kusi, a my musimy się bronić przed Nim; i jak bardzo będziemy się przed Nim bronili, tak bardzo jesteśmy zbawieni.

Nie ma możliwości dla człowieka żeby się zbawił sam, nawet jeśli się broni przed Bogiem - powiedzmy że to tak można powiedzieć. Ale przed Bogiem nie trzeba się bronić, a jeśli taka się rzecz się dzieje - to tylko przed szatanem, którego człowiek uznał za swojego ojca i Boga. Więc te sprawy są niezmiernie w tej chwili ważne.

A co dalej chcę powiedzieć? Właśnie ta postawa, o której dzisiaj rozmawiamy - o prawdziwym chrzcie, o staczaniu bitwy, jest postawą w pięknej córce ziemskiej, gdzie jesteśmy w środku jej istnienia, gdzie Bóg nas łączy z nią. Jak to się dzieje? Kogo, gdzie? - wszystkich. Z jakiego powodu? Z powodu Ewangelii - 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 5 werset 10 - dzieje się to teraz: *10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre*. Czyli każdy musi stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

W tej chwili Bóg łączy człowieka z tą naturą wewnętrzną. Ci którzy wykonują pracę przez wiarę, spotykają tam radość chwały Pańskiej, która już tam działa z powodu wiary. Ci którzy tego nie czynią, spotykają tam trud, uciemnienie, chaos i jedno wielkie cierpienie które zewsząd przychodzi, i nie wiadomo skąd się ono wzięło.

A wzięło się stąd, że tam było, tylko nikt nie chciał jego usunąć, bo to jest spuścizna pierwszego świata. Ale ci którzy uwierzyli Bogu - oni tam są we wnętrzu, w głębinach jej, tam następuje zjednoczenie, *gdzie oblicze jest w miejscu oblicza, ręka w miejscu ręki, noga w miejsce nogi. Ta część wewnętrzna z zewnętrzną połączona; prawa i lewa strona jest tym samym*.

Czyli wszystkie problemy jej stają się problemami człowieka, tutaj, w tym momencie. Nie gdzieś tam, nie gdzieś jakaś podświadomość coś tam robi, tylko w tej chwili ludzie odczuwają podświadomość jako swoją świadomość teraźniejszością, tutaj odczuwalną naturę.

Więc te wszystkie rzeczy, które się dzieją na świecie, to jest śmierć trzeciej

części człowieka - ona musi przestać istnieć. Trzecią częścią człowieka jest zniszczenie, które zostało sprowadzone na człowieka i spowodowało poniżenie ciała; *który przekształci nasze ciało poniżone* - poniżenie ciała duchowego. I dlatego my zostaliśmy stworzeni, aby to poniżenie usunąć i dać chwałę.

Ci którzy wierzą Chrystusowi przynoszą chwałę, bo ta chwała jest ukazana, Jezus Chrystus obiecał ją w 1 List do św. Piotra 3: *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym że nim poszedł ogłosić zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu niegdyś nieposłusznym* - i to w tym momencie się dzieje właśnie to, że ziszcza się ogłoszenie zbawienia dla duchów. Wstąpiliśmy tam do głębin, jedni wstępują tam ze zwycięstwem, a drudzy z udręczeniem. Bo każdy musi stanąć przed sobą samym, przed dziełem które dokonał, albo nie dokonał; dostanie nagrodę, albo karę - to się w tym momencie dzieje i to jest usunięcie trzeciej części człowieka.

Musi zostać usunięta trzecia część człowieka, bo przyszedł czas usunięcia, ona będzie usunięta; jedni będą musieli ją usunąć przez swoje cierpienie i chorobę, nawet i śmierć. A inni którzy usuwają przez wiarę dostępują chwały dziedziczenia, chwały nieba razem z nią.

Czyli każdy będzie musiał to ponieść - jedni niosą chwałę, która już tam jest, a inni niosą cierpienie, którego nie zrobili, więc muszą tą pracę wykonać. A ta praca będzie wykonywana w taki sposób - jeśli nie chcieli wykonać ją przez świadomość, to wykonają przez cierpienie. To tak jak powiedział [Mistrz Eckhart] „O dobrym poranku”: *ja nie chciałem nieść, ale moje ciało chętnie niosło ciężary*.

Więc w tym momencie to ciało poniesie ciężary, mimo że nie chciał nieść.

Bo teraz przyszedł czas na to, że ciało ma z Boga tą prawdę ostateczną - że ono ostatecznie musimy poświęcić; tak jak Jezus Chrystus składa ofiarę ze swojego życia, tak też człowiek ostatecznie musi złożyć ofiarę ze swojego ciała, tego ciała ofiarę. Czyli inaczej można powiedzieć, ofiara z ciała Jezusa Chrystusa, było to właściwie pokonanie grzechów - wybranie Ojca.

W tym momencie jest to choroba, albo cierpienie, albo jakaś inna sytuacja, która spada na to ciało i to ciało niesie ten ciężar, aby to co musi żyć, aby mogło żyć. Tylko że ostatecznie, człowiek trzymając się świadomością tego ciała i tego postrzegania cielesnego, zmysłowego, strasznie cierpi, mimo że inni, ci którzy wykonali pracę, czynią to samo i jakoś cierpienia nie ponoszą.

Więc nie wynika to z sytuacji że to cierpienie musi przyjść, ono jest wynikiem przywiązania do tego co złe. I to musi się stać. To tak jakby wszyscy musieli być przeciągnięci przez dziurkę od klucza - są chudzi, grubi, prości, krzywi i wszyscy muszą zostać przeciągnięci; i o ostatecznie po drugiej stronie wszyscy są tacy

sami - wyprostowani i wszyscy chudzi, że tak mogę powiedzieć.

Więc nie ma tutaj wyboru - dziurka od klucza czeka na każdego. Tylko że to nie jest dziurka od klucza, o to by była po prostu autostrada, ale to jest ucho igielne. Więc na każdego czeka jego osobiste ucho igielne, przez które musi przejść. I jeśli jest samą tą nicią, Boską nicią, to przechodzi i jest do tego nabyty. A jeśli nie jest nią, to wszystko inne musi zostać usunięte, zostaje sama nić; gdy nią nie jest, to wszystko czym był, musi odpaść, a zostać samą nicią. I musi uświadomić sobie, że jest tą istotą, tym strumieniem, tą prawdą, samą tą naturą, która przez ucho igielne jest w stanie przejść.

Pamiętamy młodzieńca w Ewangelii wg św. Marka rozdz. 10, że młodzieniec się zasmucił bardzo, bo Jezus Chrystus powiedział jemu, że jeśli wypełnia wszystkie przykazania, to w takim razie niech sprzeda wszystko i pójdzie za Nim. Młodzieniec odszedł smutny, bo jego świadomość była w bogactwie, bo był bogaty. Nie mógł przejść, ponieważ jego świadomość się przywiązała do tego świata i tutaj widziała swoje istnienie.

Ale życie Chrystusa nie jest z tego świata, jest innego świata. I dlatego św. Maria Magdalena w Apokryfach przedstawia, że została uratowana mocą innego świata. A Chrystus mówi: *Ja nie pochodzę z tego świata, pochodzę z innego świata. Gdybym pochodził z tego świata, to by aniołowie Mnie na rękach nosili, ale nie pochodzę z tego świata.* Chrystus bardzo wyraźnie mówi, że nie pochodzi z tego świata.

Więc tutaj rozumiemy coraz głębiej naturę chrztu i coraz bardziej rozumiemy, że człowiek na tym świecie został okłamany za wolą człowieka. Ale wola człowieka została w taki sposób oszukana, aby myślała że robi dobrze, a robi źle; żeby podjęła decyzję jakoby dobrą, a podjęła złą.

Pewien człowiek powiedział w taki sposób, że przestępcy- właśnie ci, liczba 153 są takimi przestępcami - że nawet gdy człowiek myśli, że mówi dobrze, to może zostać oszukany do ostatniej nitki; ponieważ nie wiedział że mówił wszystko to, że już sprzedał wszystko kościołowi, a nie wie kiedy to się stało. I dlatego tutaj potrzeba bardzo umocnionego człowieka w duchu, aby widział wszystko i dostrzegał.

I dlatego chrztem jest postawa nasza. Dlatego chrzest w czasie prachrześcijan dopiero się odbywał wtedy, kiedy człowiek mógł upolować niedźwiedzia - tak mówię kolokwialnie. Czyli kiedy mógł stoczyć świadomie bitwę o swoje życie mocą Chrystusa, wiedząc o tym, że Chrystus odkupił już go i grzechu nie ma.

Czyli nie było to możliwe, proszę zauważyć, nie było to możliwe do tego momentu - do momentu odkupienia, po odkupieniu jest już możliwe. Bo wszystko

robili ci, którzy żyli 4000 lat aż do czasu odkupienia, robili i nie mogli się wydostać w żaden sposób, wszystkie sposoby itd. A tu nagle św. Paweł mówi o tym: zaświadczy o tym, że możecie się wyrwać ze zła mocą Chrystusa. Czyli mówi całkowicie odwrotnie, a dlatego mówi odwrotnie, że już mogą mocą Chrystusa. Dlatego mówi św. Piotr: *To jak człowiek może się zbawić?* Chrystus mówi: *Dla człowieka jest to niemożliwe, człowiek się nie może zbawić, nie może się zbawić - Bóg zbawia.*

Dlatego gdy uwierzy człowiek, że Bóg zbawia, wtedy On w nim istnieje, bo taka jest wola Boża, i objawia swoje istnienie rozszerzającym się Królestwem Bożym, i w ten sposób pokonuje stary grzech. I to jest dzieło w pięknej córce ziemskiej.

I teraz widzimy tę sytuację, kiedy dzisiejsze spotkanie tutaj jest i webinarium - to ilu ludzi na świecie słuchając bezpośrednio, czy później, w ogóle będzie chciało tego posłuchać i w ogóle będzie chciało dać temu jakąkolwiek szansę - szansę zaistnienia mocy Chrystusa w sobie? Ilu będzie chciało wykonać dzieło, które Chrystus postawił? A ilu jest takich, którzy - niech robią ci którzy mówili, że robią, a my będziemy w dalszym ciągu leżeć. Najwyżej pošlemy ich do sądu, sprawę im założymy za to że powiedzieli, że mogą a nie mogą; że powiedzieli, że zaprowadzą nas do zbawienia, a tego nie zrobili. Założymy im sprawę do sądu i napiszemy oskarżenie do prokuratury: obiecali nam zbawienie, a nam tego nie dali.

Tylko gdzie będzie wtedy sąd, prokurator i wszyscy inni? - tylko będą białe kości. Ale gdy Bóg wszystko przywróci, oblecze kośćmi i postawi, to już nikogo nie będzie, który będzie chciał się sądzić, ponieważ sędzią jedynym jest Bóg.

Jak to mówi św. Hiob: *To ja będę oglądał Boga, moje nerki już mdleją na spotkanie z Nim. On oblecze moje kości skórą i to ja będę oglądał Boga, ja który tutaj stoję, ja. Wiedźcie, że sądy istnieją.*

Jak to mówi Księżdzę Hioba rozdz. 19:

28 Powiecie: "Po cóż nalegać? Czyż powód oskarżeń znajdziemy?"

29 Wy sami drżycie przed mieczem, bo gniew za grzechy zapłonnie.

Wiedźcie, że sądy istnieją».

Więc to się w tym momencie dzieje. To że człowiek nie rozumie wielu rzeczy na świecie; nie rozumie, ponieważ one mają cykle niezmiernie długie, to jeśli nie żył w cyklu... powiedzmy: rozumie godzinę, rozumie miesiąc, rozumie rok, rozumie dłuższe okresy, to nie rozumie np. czym jest precesja. Oczywiście rozumie czym jest precesja, ponieważ można to matematycznie wyliczyć, ale nie przeżył precesji, więc mówi: chyba jest. Ale są chyba jeszcze dłuższe procesy które trwają 100000 lat, ale nie może o nich nic powiedzieć; jak on przychodzi, to myśli że świat się zapada, ponieważ tego nie znał. A to że tego nie znał, to nie znaczy że to nie jest

proces, który nie istnieje cyklicznie. Jak to mówi św. Hiob: *wiedźcie, że sądy istnieją.*

Więc rozumiemy w tej chwili że piękna córka ziemską, a jednocześnie chrzest za umarłych, czym jest?

Ona jest tą właśnie umarłą, która – jest w niej życie, ale jest w świecie umarłych. Dlaczego Jezus Chrystus przyszedł do świata umarłych? Ponieważ jest w nas życie i życie uratował, bo dusza jest nieśmiertelna, ale jest w świecie umarłych, dlatego mówi: umarli.

Dlatego jest powiedziane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8: *1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.*

Prawa grzechu i śmierci - spod prawa grzechu i śmierci, nie spod śmierci ostatecznej, ale prawa; dlatego ona też żyje pod prawem śmierci. Bo to są ci, którzy zostali uśmierceni i dlatego żyją jak zwierzęta, bo zostało odebrane im życie. Pięknej córce ziemskiej też zostało odebrane życie i żyje pod władzą tych, którzy *poniżyli jej ciało* - jak to było napisane u Filipian.

I dlatego przychodzi na nas chrzest za umarłych. To jest chrzest za umarłych. Czyli będąc w tej wewnętrznej naturze, w tej wewnętrznej, gdzie spotykamy śmierć tej, która została poniżona i śmiercią udręczona, która żyje i oczekuje na przyjście pełni, bo w niej jest pełnia, a cierpi z braku pełni, to ona w tej chwili jest w tym miejscu, w śmierci - więc musimy czego dokonać?

Dokładnie tego samego co Chrystus, gdzie powiedział: Idźcie i naśladowajcie Mnie, zstąpcie tam gdzie Ja zstąpiłem, i trwajcie w Bogu, tak jak Ja trwałem. I przynieście życie, tak jak Ja je przyniosłem, aby życie wszędzie zapłonęło, bo przyniosłem ogień i czekam aż zapłonie.

I proszę zauważyć, jesteśmy teraz w miejscu śmierci. Co ludzie widzą na świecie? Głównie widzą dzisiaj śmierć. Ale ci którzy żyją w prawdzie Bożej, widzą jak się życie rozszerza, jak życie płonie, jak życie mocą jaśnieje coraz głębiej i potężniej. Ale większość ludzi widzi śmierć się rozszerzającą wszędzie, gdzie się rozszerza panika, lęk przed śmiercią, przed utratą smaku, powonienia, woni kadzidła; chociaż też ginie nie czując kadzidła, i nie spożywając czegoś innego, jak tylko samej radości Pańskiej.

Bóg woła: NIE TRĄĆ ODDECHU, ŻYJ, MNAŃ ODDYCHAJ, MNAŃ ŻYJ, JA JESTEM TCHNIENIEM TWOIM. Przecież to jest List Św. Pawła do Rzymian rozdz.10 gdzie jest napisane: *Pytasz się: kto pójdzie do nieba, aby ci przyprowadzić Chrystusa? Kto zejdzie do otchłani, aby ci przeprowadzić Chrystusa? Ja jestem tchnieniem w twoich ustach, Ja jestem twoim życiem, Ja jestem twoim tchnieniem, jestem*

twoim oddechem.

Więc ukazując tą tajemnicę śmierci, gdzie na pewno z mocy Bożej, nie „ni z gruszki ni z pietruszki”, ale z mocy z Chrystusowej to się wszystko działa.

Rozmawialiśmy jeszcze we wtorek, mówię: Proszę państwa jestem w takiej silnej przemianie, gdzie w tym momencie patrząc na świat widzę go z daleka, tak jakbym dostrzegał gdzieś dalej, bo uczę się postrzegania tego świata. Ponieważ będąc w tym nowym świecie, postrzegam ten świat trochę odległy, ale uczę się jego postrzegać, uczę się w nim zaistnieć, ponieważ muszę tutaj objawić te tajemnice, które Bóg objawia dzisiaj. I one się objawiają i dzisiaj już są, dzisiaj są ogromnymi tajemnicami; Chrystus mówi, że w tej chwili przyszła na nas, tak jak Chrystus przyszedł umrzeć za umarłych, teraz my musimy umrzeć za umarłych, aby umarli żyli. Ci umarli, którzy zostali ponizeni.

Część 3

Rozpoczniemy dalszą część naszego spotkania, ukazującego tą właśnie tajemnicę pokonania śmierci - chrzest za umarłych, czyli ochrzcić się za umarłych.

Jezus Chrystus bardzo ukazuje wyraźnie, że chrzest jeden, ten który jest w Ewangelii wg św. Marka rozdz. 1: 9 *W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie.*

Proszę zauważyć: *8 Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym».* Tutaj św. Jan Chrzciel przedstawia o tym, aby się chrzcili na znak Tego, w którego wierzą, że chrzest jest znakiem Tego, w którego wierzą. Wierzą, że Jezus Chrystus przyjdzie i uwolni ich od grzechu i całą Ziemię.

To jest 1 List św. Jana rozdz. 2, gdzie jest napisane: *2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.* Proszę zauważyć, ofiara przebłagalna jest to chrzest, bo od tego momentu, czyli: *2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.*

Więc **chrzest jest ofiarą przebłagalną. Ofiara przebłagalna jest chrztem.**

Czyli Jezus Chrystus, proszę zauważyć: *On złożył ofiarę ze swojego życia.* Zresztą mówi wcześniej w Ew. wg św. Marka rozdz. 10: *Czy możecie być chrzczeni Moim chrztem, czy możecie znieść ofiarę przebłagalną?* Czyli, bo tak mogę powiedzieć: czy możecie złożyć ofiarę przebłagalną za grzechy całego świata i za całą planetę? Możemy! - mówią. A wtedy mówi Jezus: *Będziecie też chrzczeni chrztem.*

Zaraz zobaczę jak to dokładnie było, Mk 10,38: *38 Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być*

ochrzczony?» 39 Odpowiedzieli Mu: «Możemy». Lecz Jezus rzekł do nich: «Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie.

Zauważcie proszę państwa, czyli mówi o chrzcie - nie mówi o pokropieniu wodą, tylko o złożeniu ofiary swojej za życie. Czyli każdy człowiek, który żyje na tym świecie musi złożyć ofiarę z grzechów, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, z grzechów.

Można inaczej to określić, żeby to zrozumieć: **ofiara - to jest z całą mocą oddać się Bogu i przyjąć życie Boże**, aby został pokonany w człowieku grzech i żeby zostało pokonane także ciało grzeszne.

Właściwie ciało grzeszne w sensie tym, że Jezus Chrystus pokonuje grzech w naszej duszy, a my musimy wypełnić dzieło to, które On wykonuje przez zejście do głębin i przebóstwienie ciała. O czym rozmawiamy, gdzie Jezus Chrystus został wskrzeszony i jeszcze 40 dni był na ziemi, chodził po ziemi w Ciele doskonałym, czyli w Ciele świętym, fizycznym ciele przeniknionym, czyli przebóstwionym, czyli ubóstwionym, o tak można byłoby powiedzieć, Ciele świętym.

Więc wy też będziecie musieli chrzest przejść ten, jeśli chcecie mieć to Ciało. Złożyć ofiarę za swojego życia. Ofiarę ze swojego życia - inaczej żeby to zrozumieć, 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 15: *51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni.*

Więc tutaj musi nastąpić ta przemiana, a ta przemiana już się zbliża, ona już w tej chwili jest, bo następuje przemienienie. Ale chodzi o tą sytuację, że umarli powstali, ale umarłym się to nie podoba, bo muszą oglądać swoje problemy, których nie chcą widzieć. A muszą je widzieć, ponieważ przychodzi czas sądu, a na czas sądu wszyscy muszą stanąć w obliczu swojego problemu, czy swojego zwycięstwa, właściwie zwycięstwa Chrystusowego.

I tutaj właśnie chcę powiedzieć pragmatyczną sytuację, że piękna córka ziemską to jest nasza wewnętrzna natura. To jest natura podświadomości, tak można powiedzieć bardzo kolokwialnie w nomenklaturze tego dzisiejszego świata, który nazywa wszystkie problemy, których nie znają jako naturę podświadomą, albo nerwicą; wszystko jest nerwicą albo podświadomością.

A to jest natura tak naprawdę człowieka, która zepchnięta została do bardzo dużej głębi, o której dokładnie wiedzieli chrześcijanie na samym początku, ponieważ oni żyjąc naturą wewnętrzną nie mieli rozumu, o tak mogę powiedzieć. Byli bezrozumni, a za to Chrystusowi. Czyli nie mieli rozumu, ale mieli Chrystusa.

Bezrozumni, czyli pozbawili się rozumu ludzkiego, a na to miejsce przyjęli

Chrystusa. A Chrystus usunął w nich wszystko to, co po ludzku jest boskie i ludzkie, tak można by powiedzieć, a postawił przed nimi to co jest Boskie w oczach Boga, a do którego ma dostęp człowiek. Więc dał im, aby Chrystus był ich głową, a oni jednocześnie, czyli uczniowie, są postawieni w naturze wewnętrznej pięknej córki ziemskiej, o której mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8: *22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.*

Więc tutaj jest bardzo wyraźnie ukazane, że jest on w głębinach swojej natury głębokiej, podświadomej, czyli tej pięknej córki ziemskiej, która jest w udręczeniu, czyli ciele poniżonym. I mówi o tym: przez wiarę jestem doskonały, a przez widzenie grzeszny. Przez wiarę jestem odkupiony, czyli: *22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha.*

Pierwsze dary Ducha - czyli jesteśmy odkupieni, czyli moc Ducha Bożego w nas żyje i jesteśmy żywymi, mamy wewnętrznego człowieka. Ale jednocześnie z powodu widzenia, czyli inaczej można powiedzieć - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 7:

Jestem człowiekiem wewnętrznym, Chrystus mnie ocalił, dał mi życie, dał mi prawdę, jestem wewnętrznym człowiekiem bez grzechu, a mimo to grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli tego nie chcę czynić a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni.

Czyli widzi ten grzech, mówi o tym że go widzi, ale pozostaje w wierze, że go nie ma. Z ludzkiego punktu widzenia, takiego zwykłego, powierzchownego, płaskiego sprzeczą się te dwie rzeczy. Jak mogą być jednocześnie w grzechu i jak mogą jednocześnie nie mieć grzechu?

Ale tylko wtedy jest to prawdą, kiedy są dwoistej istoty jak Chrystus; Bóg - Człowiek. My jesteśmy Chrystusową istotą gdy uwierzyliśmy, bo Chrystus nas przywrócił do życia - a jednocześnie żyjemy w tym ciele, które jest grzeszne.

A dlatego taka sytuacja jest, ponieważ nie jest to proforma, nie jest to sztuka dla sztuki; zostaliśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie nowym stworzeniem, a Bóg wszystko uczynił abyśmy przyjęli to ciało, abyśmy stoczyli bitwę i wydobyli ją, która jest w śmierci, tak jak Chrystus to uczynił.

Więc Chrystus nie nakazuje nam czynić czegokolwiek innego jak tylko to co już uczynił, abyśmy nie błądzili, ale szli Jego śladami. Jeśli On zstąpił do głębin i pokonał grzech w ciele, to my też jesteśmy zdolni zstąpić do głębin i pokonać grzech w ciele, bo nie my to czynimy, ale On w nas. On zstąpił na ziemię, Bóg w

ciele człowieka, tak samo Chrystus zstępuje w synach Bożych do głębin, aby dokonać dzieła w imię synów Bożych. Mimo że to On czyni, a synowie Boży nie mają swojego życia, bo mają życie Chrystusa, życie Boga. Bo przywrócił im tą chwałę i są jak na początku, czyli przywrócił im dziedzictwo. O czym jest napisane w Liście do Efezjan rozdz. 2, proszę zauważyć: *4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie.*

To jest nasze dzieło, ta dobroć - to jest nasze dzieło. Czyli On w nas jest i przez to, że z Nim się integrujemy, jednoczymy, wierzymy w Niego, On łaskę swoją w nas wyraża, aby rozszerzało się Królestwo Boże w nas.

*8 Łaską bowiem jesteście zbawieni **przez wiarę**. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

I tutaj Dzieje Apostolskie 15: *11 Wierzymy przecież, że będziemy zbawieni przez łaskę Pana Jezusa tak samo jak oni. (mówi „oni” o innych jakiś ludziach) 10 Dlaczego więc teraz Boga wystawiacie na próbę, wkładając na uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my sami nie mieliśmy siły dźwigać.*

Tutaj właśnie nasza postawa o chrzcie za umarłych jest tą sytuacją, że każda nasza postawa – i tutaj chciałem powiedzieć, bo tego nie dokończyłem o tej sprawie wielkiej, wielkiej, wielkiej. Jaka to jest wielka sprawa?

Jak to było powiedziane w Liście do Koryntian 15:

29 Bo inaczej czegoż dokonają ci, co przyjmują chrzest za zmarłych? Jeżeli umarli w ogóle nie zmartwychwstają, to czemuż za nich chrzest przyjmują?

Czyli przyjmują za nich chrzest, ponieważ są w pełni świadomi zmartwychwstania, i w pełni świadomi mocy w sobie Chrystusowej, która jak Chrystus przywrócił z martwych dusze, tak oni są też mocą Jego w sobie, życiem Jego, mogą uczynić to samo, za tych którzy nie mogą nic uczynić. I dlatego jak przedstawia: gdy żyli - nie przyjmowali, ale gdy już umarli - odrzucić nie mogą.

Odrzucić nie mogą, bo miłosierdzie Chrystusa jest takie, że za umarłych wydał swoje życie, aby nie mogli odrzucić co z łaski Bożej jest dane, ponieważ woli nie mieli, bo byli uśmierceni i ani nie mogli powiedzieć tak, ani nie, ale żyć chwałą Boga, która została dana za darmo.

I dlatego tutaj następna sytuacja, którą chcę powiedzieć. Tak jak powiedział św. Piotr w 1 Liście rozdz. 1: 18 że *zostaliście uwolnieni od obciążeń odziedziczonych po przodkach nie czymś przemijającym, srebrem czy złotem, ale*

drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa jako Baranka bez zmyy. On waszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu.

Więc tutaj musimy pamiętać o tym, że w naturalny sposób wychowanie – jak to powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 4: *1 I to wam jeszcze powiem: Jak długo dziedzic jest nieletni, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest właścicielem wszystkiego. 2 Aż do czasu określonego przez ojca podlega on opiekunom i rządcom. 3 My również, jak długo byliśmy nieletni, pozostawaliśmy w niewoli "żywołów tego świata".*

Więc tutaj jest to przedstawiona ta sytuacja, św. Paweł tutaj akurat ukazuje tę sytuację, że dziedziczenie jest od przodków, nie wiadomo skąd. Ale znowu ci przodkowie dziedziczą jakieś inne obciążenia, ciągnące się aż do Adama. Więc w ten sposób następuje taka sytuacja, że każdy kto żyje na tym świecie i który przyjmuje Chrystusa, automatycznie kiedy przyjmuje Chrystusa, stacza bitwę z władzą przodków, którzy mają do niego jakoby prawo; a on spod tego prawa się wydobywa.

I dlatego jest jedna z Ewangelii, która mówi w taki sposób - Przychodzi pewien człowiek do Jezusa Chrystusa i mówi tak: Nauczycielu, przyszła Twoja Matka i Twoi bracia, i siostry przyszły. A Jezus Chrystus mówi tak: *Kto jest Moją matką, kto jest moimi braćmi? Moimi braćmi i siostrami, moją matką są ci, którzy wypełniają wolę Mojego Ojca, który jest w niebie.*

Czyli przedstawia bardzo wyraźnie, że dziedziczenie tutaj nie ma nic wspólnego z tym kim On jest, i z tym czym oni są - bracia i siostry. Bo bracia i siostry i matka to są ci, którzy dziedziczą Prawo niebieskie, bo On też dziedziczy Prawo niebieskie. I są Jego braćmi i siostrami i matką, ci wszyscy którzy dziedziczą Prawo niebieskie, czyli są w niebieskim, doskonałym stanie, w stanie Boskim.

A ci wszyscy, oni nie są w Boskiej naturze, bo Boska natura nie dziedziczy grzechu i upadku. I dlatego tutaj jest wyraźnie powiedziane, że ci którzy są w prawdzie Bożej, nie mogą grzechu szukać, ale muszą szukać doskonałości, bo tylko wtedy trwają w Bogu. A nie szukają swoich obciążeń pokoleniowych, tylko trwają w Bogu, bo to są ci, którzy należą do Boga Ojca, ponieważ taka jest władza Boga, który ich nabył i należą do Niego.

Więc ci, którzy w jakiś sposób temu się przeciwstawiają, czyli szukając grzechu, i pokutują za grzechy, gdzie pokuta niczego dobrego nie przynosi, przynosi tylko jedno - zniszczenie. Ponieważ uznają, że w Chrystusie nie mogą być wolnymi, ponieważ tam wolności nie ma; i dlatego muszą sami pokutować, i uznają że dusza ich nie jest wolna.

Proszę zauważyć, to jest strasznie dziwna rzecz! Tutaj Jezus Chrystus nie każe nam myśleć, Chrystus każe nam wierzyć. Wie o tym, że myślenie jest

niebezpieczne, niebezpiecznie jest myśleć. Dlatego mówi: *Wierzcie we Mnie, bo jest to dla was korzystne*. Będziecie myśleć wtedy, kiedy będziecie już wierzyć, a w tej chwili nie myślcie, bo jest to niebezpiecznie, teraz wierzcie.

Wiara nie jest zbudowana na myśleniu. **Wiara jest zbudowana na ufności i oddaniu**. Czy dzieci myślą będąc dzieckiem?

Dzieci po prostu biorą, cieszą się, że ktoś się nimi opiekuje. Mamę poznają dlatego, bo to jest ta istota, która jest zawsze; zawsze ich głaszczę, daję jeść, ubiera, karcę i wszystko inne daje co jest im potrzebne. I to jest mama, która jest zawsze, nieustannie.

Ojcem naszym niebieskim jest Ten, który jest zawsze. On jest zawsze, ale to my musimy uznać, że jest zawsze. Bo On jest zawsze. On jest tak zawsze, że nawet nie wiemy, że jest, bo jest zawsze.

To jest jak z wodą; ryby, które są wyjęte z wody wiedzą czym jest woda, ponieważ brakło im jej, ale te ryby, które są cały czas w wodzie nie wiedzą czym jest woda, ponieważ nigdy im jej nie zabrakło.

Dlatego Jezus Chrystus mówi tak: *żyjecie w wodzie i woda jest wokół was, a nie wiecie gdzie jest woda. Żyjecie w Bogu, Bóg jest dookoła was i wewnątrz was, a wy Go nie widzicie*. Gdyby Go zabrakło to zaraz byście poznali, że w Nim byliście. A że On jest nieustannie, to Go nie widzicie, bo jest stałym elementem waszego istnienia. **To że żyjecie jest świadectwem, że macie Boga**. Bo nie ma życia bez Boga.

Oni mówią: żyjemy, bo oddychamy. Taka śmieszna rzecz. Ale to że człowiek oddycha, to nie znaczy, że żyje. Życie nie wynika z tego że ciało żyje, tylko życie jest życiem ponad naturalną naturą, która daje ciału życie. Ciało może być zdrowe, idealne, ale gdy życie z niego wyjdzie jest nieboszczykiem, mimo że nikt nie wie dlaczego on umarł, ponieważ nie ma żadnych oznak tego, żeby miał umrzeć; po prostu wyszło z niego życie.

Więc nie ciało było dawcą życia, ale ciało wyrażało życie. Nawet najzdrowsze ciało, z którego wyjdzie życie jest nieboszczykiem, mimo że wszystkie badania, mogą zrobić sekcję zwłok, a okaże się, że nie znaleźli niczego; nie widzieli tak zdrowego człowieka i nie wiedzą na co umarł. Umarł na brak życia, życie z niego wyszło.

Więc powinni wyciągnąć wnioski i powiedzieć: życie jest cudem. Stało się tak powszechne i tak naturalne, że ludzie przestali widzieć w nim cud, że jest cudem, a jest życie cudem. Ludzie go nie dostrzegają. I to jest świadectwo samego Boga, że żyją - to jest cud.

Świadomość, którą człowiek ma, nie jest zwyczajną rzeczą, bo maszyna potrafi

liczyć, potrafi przejść test Turinga, czyli potrafi inteligentnie rozmawiać, tak że człowiek się nie spodziewa, że rozmawia z maszyną, a jest to w dalszym ciągu maszyna.

I ludzie tak bardzo nie znają Boga i natury życia, że pytają się: jeśli tak maszyna rozmawia, i tak mówi i tak myśli, to kiedy ona będzie miała duszę? Więc pytają się o tą sprawę, kiedy ona będzie miała duszę, ale dusza nie wynika z tego jak się myśli, jak się liczy, jak się dodaje, czy odejmuje i jak się wyciąga wnioski. Tam duszy nie ma. Szatan to robi, ale duszy nie ma; szatan liczy, przelicza, kalkuluje, patrzy jak to się dzieje, ale życia nie ma, bo zostało mu ono odebrane.

Życie jest naturą Boską. I dlatego co robi szatan? Przez to że liczy, umie, kalkuluje - chce życie, którym jest człowiek. A człowiek tak się łatwo życia pozbawia, dlatego, bo głównie skupia się na liczeniu, dodawaniu, odejmowaniu, kalkulowaniu i nie widzi że ma życie. A szatan chętnie mu daje to liczenie i kalkulowanie, tylko żeby się pozbył życia.

Życie to jest wewnętrzny człowiek, który on tylko pozostaje.

Ostatnio czytałem taki artykuł, taką zajawkę właściwie, że naukowcy doszli do wniosku (to o czym rozmawiamy już od bardzo dawna), że gdy ciało umrze, tak naprawdę świadomość jest człowiekiem i będzie żyła na wieki. Że to świadomość jest istnieniem. Nie trzeba do tego jakiś tam obliczeń, bo to już wiadomo od samego początku; nie trzeba myśleć, trzeba wierzyć.

A gdy uwierzymy – poznamy. A gdy poznamy, to w dalszym ciągu dla nas to co wiemy, będzie dla innych znowu kalkulowaniem, do czasu aż uwierzy.

Dlatego chciałem tutaj wrócić do tego momentu, o którym rozmawialiśmy. Kiedy my postępujemy w sposób doskonały - idąc śladami Chrystusa, niosąc, wydobywając duszę udręczoną, która już nic nie może uczynić; duszę udręczoną, świadomość, tak można powiedzieć, świadomość wydobywając, tą która tak została uwięziona w ludzkiej naturze, cielesnej naturze, wydobywając świadomość, która jest życiem, tą naturę pulsującego życia, świadomość istnienia, to życie wydobywając i kierując ku doskonałości Bożej, kiedy już nie może się oprzeć, ale kiedy już w tym momencie może pójść tam, gdzie miłosierny Ojciec zezwala temu który żyje, aby ponosił jego brzemiona aby żył - to co się w tym momencie dzieje?

Dzieje się taka sytuacja, że działa prawdziwa tajemnica, **że przez to, że tą duszę wnosimy i wyzwalamy ją od obciążeń tych, które nam dawała, to gdy uwalniamy tą duszę od tych obciążeń, to w tym momencie w nas następuje gwałtowna przemiana.** Bo nie następuje w nas to z przeszłości co jakoby miało powstać, ale nie powstało już, bo została odmieniona przeszłość.

I wtedy z przeszłości ta dusza uwalniając się, z ówczesnych obciążeń (teraz z

teraźniejszych obciążeń) nie tworzy ówczesnych obciążeń, które obciążają potomków, którzy dręczą się ich obciążeniami. Ale w tym momencie ten właśnie potomek, głęboko ratując tą duszę, zmienia jej ówczesną przeszłość, która nie nastąpiła, nie obciążając dzisiejszego człowieka, tego który się modli. **I nagle dostaje gwałtownej zmiany i lekkości, wewnętrznego zbliżania się do Boga, dlatego że tamta dusza daje to co w sobie ma, a nie to czym była osaczona i ograniczona, bo zostało to mocą miłosierdzia usunięte.** I w tym momencie automatycznie kiedy tego nie miała, to w tym momencie się nie wydarzyło jako przyczyna obciążenia potomka.

To nie jest trudne; z punktu widzenia takiego logicznego jest to trudne, ale z punktu widzenia Bożego tam działa potężna moc miłosierdzia.

Czyli jeśli dzisiaj dusze wyzwolicie - tak Bóg chce przedstawić - to wyzwalenie tej duszy i aby ona chwały doznała, to w miejsce kaźni, ciężaru i utrapień które miała, wstępuje w nią chwała. A tymi samymi strumieniami, którymi do was przyptywało uciemienie, dopływa do was chwała, która działa w was w przeszłości, a którą czujecie w teraźniejszości. Rozumiecie państwo o czym mówię?

Czyli usuwając dzisiaj obciążenie przez chrzest za umarłych, usuwamy w nich to - czyli można powiedzieć, to się dzieje taka sytuacja: jeśli żyje ta osoba i ma postawę doskonałą w Chrystusie, to wszystkie obciążenia, które mają jej dzieci są resorbowane, są usuwane. Bo w to miejsce gdzie były obciążenia, w tej chwili następuje dźwiganie tych ciężarów u tych dzieci przez łaskę, którą ta matka, czy ten ojciec otrzymuje, niosąc brzemiona tych dzieci.

Tak samo jak powiedział Hiob: *Nie wiem czy zgrzeszyły moje córki i moi synowie, ale składam za nie ofiary, aby jakiegokolwiek obciążenia, które mogły tam być, aby nie istniały.* I dlatego Bóg wynagradza Hiobowi i tak samo tym trzem córkom i siedmiu synom, którzy nie mają już obciążeń, bo zadbał o to Hiob.

I tutaj powiedzmy w taki sposób, że żyje człowiek, żyje matka; matka nagle została przemieniona, uwierzyła i przez swoją wiarę głęboką następuje u niej zmiana, więc następuje też uwalnianie dziecka jej od obciążeń, które są z niej płynące. A tymi samymi strumieniami płynie chwała, którą obdarza ją Bóg. I wtedy to dziecko jest uwalniane od tego ciężaru, i czuje radość wznoszenia w czasie teraźniejszym, bo to się teraz dzieje, w tym momencie.

Ale kiedy następuje ta sytuacja, że dana osoba już odejdzie z tego świata, a nie czyniła niczego co by ją uwolniło, to w tym momencie pozostaje w stanie nie sprzeciwienia się i nie zgody, bo już nie ma możliwości ani sprzeciwiania się, ani zgadzania. W tym momencie pozostaje już pod władzą miłosiernego Boga, który działa w tych, którzy Go przyjęli, bo już ich nie ma, ale jest Bóg w nich.

Więc miłosierdzie Boże działa w tych duszach, działa w tych istnieniach, w tych świadomościach, działa w nich uwalniając ich od obciążeń. Czyli wyzwala duszę, a usunięte zostają te obciążenia, które nie zostały usunięte w czasie życia. Ale w tym momencie zostały usunięte, bo przez miłosierdzie one ustępują. I ten, który się modli i nie tylko ten, który się modli, ale wszyscy ci, którzy są w jakiś sposób związani z tą duszą przez cierpienie, nagle doznają wzniesienia, bo się nie wydarzyły sytuacje te, które obciążały, ale te, które wznosiły.

I nagle doznaje ten człowiek wzniesienia, a gdy doznaje wzniesienia bardziej jeszcze się modli, bo jego modlitwa jest jeszcze głębsza, więc w tym momencie silniej dociera do ich duszy, a gdy dociera do ich duszy jeszcze głębiej, ona się jeszcze bardziej wyzwala - i to jest chrzest za duszę, to jest chrzest za umarłych. Coraz głębiej się przemienia, a im bardziej się przemienia, tym bardziej ci ludzie, którzy byli z jej otoczenia i z powodu jej mieli jakieś problemy, doznają gwałtownego przemienienia, i ten który się modli także.

Tylko że ten, który się modli, trwa w prawdzie Bożej, już tego nie ma, ponieważ inaczej jego modlitwa nie byłaby skuteczna. Ale nie płynie już to obciążenie do innych, tylko płynie chwała, bo nie ma już tam obciążenia, tylko jest chwała.

Dlatego proszę zauważyć podobieństwo, które dzisiaj Bóg ukazuje: Chrystus zstąpił na ziemię do świata grzesznego aby uwolnić nas, którzy byliśmy nieświadomi niczego, w śmierci. Tych którzy byli w śmierci, nie mogli ani zaprzeczyć, ani nie mogli „być za”, więc ich uwolnił, bo nie było w nich ani zaprzeczenia, ani zgody, byli po prostu martwymi. Więc ich, umarłych na skutek grzechu wyzwolił i przywrócił do życia. Więc my gdzie jesteśmy?

Dzisiaj Chrystus Pan też stawia nas w świecie umarłych, tam w głębinach, bo jesteśmy dzisiaj jak On, już od czasu odkupienia, ale kiedy w pełni ten czas przychodzi, a przychodzi na całą planetę ten czas. A ci, którzy wybrali Chrystusa są już od dawna takimi, ale dzisiaj im Bóg objawia jakimi są. Przedtem byli takimi jakich ich Bóg uczynił i dał im siłę, ale dzisiaj im ukazuje jakimi są; że są tymi, którzy wypełniają wolę Pańską, nie wiedząc że ją wypełniają, bo przez wiarę postępują. A dzisiaj mówi im jaką, rozumiecie państwo?

Więc dzisiaj zejście do głębin, tam do pięknej córki ziemskiej jest to zejście do ciała poniżonego, gdzie jest powiedziane to w Liście do Filipian 3,21: *który przekształci nasze ciało poniżone.*

Chodzi tu o ciało poniżone, a jednocześnie chciałem tu powiedzieć o 1 Liście św. Piotra rozdz. 3: *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu (to są właśnie te duchy zamknięte w więzieniu) 20 nigdyś nieposłusznym, gdy*

za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Więc ósemka - tutaj nie musi to być osiem dusz, ale jest napisane osiem, ale ósemka znaczy zmartwychwstanie.

Bardzo ciekawą rzeczą jest powiem państwu to, że dzisiejszy czas, on obfituje w wielkie objawienia tajemnicy Pańskiej, ale jednocześnie musimy pamiętać o tym, że dokładnie minęło 9 miesięcy od Zwiastowania Pańskiego, kiedy pojawił się pierwszy film [„ZRABOWANA WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA...”] - film się pojawił 6 stycznia, czyli w Trzech Króli, Zwiastowanie Pańskie. A po 40 tygodniach pojawił się drugi film [„KONIEC SZATAŃSKIEGO PLANU ZNISZCZENIA CZŁOWIEKA”].

A jednocześnie objawienie Miłosierdzia wielkiego Bożego, a jednocześnie ukazanie tych, którzy deprawują i wszystko robią, aby człowiek nie odnalazł się w prawdzie Bożej. Rozumiecie państwo, po 9 miesiącach. Więc ta dziewiątka odzwierciedla objawienie się w stanie nowego istnienia. Objawienie się tych, którzy zostali poczęci, a teraz zrodzeni.

I dlatego zstąpienie jest do głębin, tam gdzie piękna córka ziemską, ta która została poniżona, udręczona, a my dzisiaj będąc w tej naturze, będąc w głębokiej ufności Bogu wiemy, że staczamy bitwę głęboką, mocną, ale przez wiarę nie dotyka nas nic co by nas udręczało, dlatego że Chrystus ukrył nas przed diabłem. Chrystus, Bóg Ojciec ukrył nas przed szatanem.

Tak jak pamiętacie państwo Księgę Hioba. W Księdze Hioba jest napisane, że Bóg Hioba ogrodził, jego majątność i jego wszelkie domy i wszystko co posiadał, całą majątność, którą posiadał. Ogrodził go i dlatego szatan, gdy razem z synami Bożymi stanął przed Bogiem, to Bóg go pyta: czy zna Hioba. A wydałoby się, że szatan powinien wszystko znać, ponieważ została mu Ziemia dana cała i powinien wiedzieć wszystko co tam się dzieje, co gdzie jest.

Ale Hioba zobaczyć nie mógł, dlatego że Bóg go ukrył przed nim. Bóg ukrył Hioba przed szatanem i szatan mimo że chodził po Ziemi nie widział Hioba, tylko powiedział: *Panie, wszystkich złamać można*. Więc nie powiedział, że zna Hioba, tylko że wszystkich złamać można. Ponieważ Hiob był poddany Bogu i Bóg go ochronił, i dlatego był niewidoczny dla szatana i szatan nie mógł go dotknąć.

I dzisiaj też Bóg zasłania i ukrywa tych, których chce ukryć, aby szatan nie widział ich. Tak jak Jezus Chrystus ukrył Św. Marię Matkę Bożą na 42 miesiące, na czas kiedy była to Jego działalność publiczna, która zdradzała tajemnicę; 42 miesiące była to Jego działalność publiczna, gdzie staczana była bitwa przez 3,5 roku z szatanem. A ostatecznie gdy Ją stoczył, objawił Matkę jako Tą, która wypełni obietnicę zrodzenia synów, którzy zmiążdżą szatanowi głowę.

Jest to Księga Genesis rozdz. 3 jak państwo znacie: *15 Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę».*

Proszę zauważyć tutaj, jest napisane: *16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».*

Tutaj proszę zauważyć, słowa które są wypowiedziane przez Boga widać to bardzo wyraźnie, że one są po upadku. Już nie mówi tylko do duszy, która jest w Bogu, ale mówi do duszy, która przyjęła cielesne zmartwienia i cielesną władzę, i jest pod władzą ciała, które nad nią panuje, a ona się nie może spod tego wyrwać.

I dlatego tutaj w dalszym wersecie jest napisane do mężczyzny:

19 W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!».

Dlaczego tutaj zacytowałem ten werseł? Bo zauważyłem, że ten werseł jest cytowany w internecie przez niektórych ludzi jako ostateczny stan człowieka. A to nie jest prawda!

To jest ostateczny stan grzechu. To jest o grzechu; że grzech ostatecznie z Ziemi powstał i do Ziemi wróci. Bo to nie jest powiedziane o duszy, to jest powiedziane o ciele, które jest znojem człowieka, że ono do prochu wróci.

Dusza uczestniczy w tej śmierci, ale nie jest śmiertelna; ona doznaje wstrząsów, pragnień ciała i udręczenia w pragnieniach tego ciała, ale nie jest tym ciałem. I bycie tym ciałem przynosi wstrząs wewnętrzny, ponieważ więzi swoją świadomość w ograniczonej przestrzeni, a Bóg dał człowiekowi wszystko. Bo Bóg jest wszystkim we wszystkim, i Chrystus jest wszystkim we wszystkich. I dlatego Bóg dał człowiekowi pełną wolność, więc człowiek nie może jej ograniczać do jakiegoś małego skrawka, bo ma się Królestwo Boże rozszerzać w człowieku.

I dlatego ten werseł, że *prochem jesteś i w proch się obrócisz* - nie może być to kierowane do duszy człowieka i do człowieka jako całości, tylko do ciała, które ostatecznie będzie pokonane, a dusza będzie wolna. Jeśli ktoś cytuje to jako całość, to nie wierzy Bogu, że dusza ostatecznie będzie oddzielona od śmiertelnego ciała i nie uwierzył Chrystusowi, że Chrystus oddzielił duszę od ciała i ciało rzeczywiście powraca do prochu, ale człowiek powraca do życia wiecznego.

Jak to jest powiedziane w Liście do Efezjan, u św. Piotra, u św. Jana, u św. Pawła, jest wszędzie napisane. Więc ci, którzy to cytują, oni po ludzku myślą, po ziemsku myślą. A po ludzku myśli szatan - *Myślisz po ziemsku, myślisz jak szatan. Zejdź mi z oczu szatanie.*

I dlatego ci którzy uwierzą Chrystusowi, to oni nie myślą w taki sposób,

ponieważ wiedzą, że nie dotyczy ta śmierć - powrót do prochu - nie dotyczy ich. Dotyczy ciała, które jest wynikiem upadku pierwszego człowieka, czyli upadku Adama, a jednocześnie zdeprawowania przez upadłych aniołów dawno, dawno, dawno temu, tak dawno, że jak to mówi św. Piotr - 2 P 3:

5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże.

Tak dawno, że nie wiedzą, że to istniało, zapomnieli, nie poszukują, nie starają się tego odnaleźć, nie wierzą i nie ufają Bogu, nie pokładają w Nim ufności i nadziei.

To jest dosyć ciekawa sytuacja, dlatego że pamiętam, że pierwsze słowa które były o pierwszym świecie, one były powiedziane na Szrenicy, pamiętam to było trzy lata temu, to było jedno zdanie, że w pierwszym świecie synowie Boży upadli tak jak Adam i Ewa.

Tylko że Adam i Ewa upadli później, bo to była zamieniona chronologia. Ale to Adam i Ewa zostali stworzeni po to, aby pokonać ich, ale ulegli Lucyferowi. Ale Bóg dał im obronę - POSŁUSZEŃSTWO. - *Bądźcie posłuszni Mnie i nie zrywajcie, i nie patrzcie nawet na drzewo tamto, bo pomrzecie* - przedstawił tą sytuację.

Ewa natomiast posłuchała szatana, który podważał słowa Boga w sposób bardzo chytry, udając że jest pomocnikiem Boga, i że jak to uczyni będzie lepiej i Bóg wcale się na to nie pogiewa; widząc całkowicie inną sytuację, czyli widząc swój zysk. Jak dzisiejsza liczba - 153, widzi tylko swój zysk i demonów zysk, a ludziom wmawia o zysku, który jest liczbą 666 - to jest ten zysk. Czyli pozorny zysk, który nigdy nie nastąpi. Liczba 666, dlaczego 666 tutaj jest odzwierciedlone?

Dlatego że jest 6 stągwi, które służą do oczyszczeń żydowskich, które do niczego nie służą; skóra im się od tego pomarszczy, od moczenia się w wodzie, a niczego nie przyniosą. Dlatego że to Chrystus objawia to; a oni chcą się oczyszczać, mimo że Izajasz powiedział o Chrystusie - że będą ludzie wolni, wyzwoleni z tego obciążenia w tym momencie, kiedy uwierzą Chrystusowi.

A w tym momencie jesteśmy w tym stanie, gdzie ręka jest w miejscu ręki, noga w miejscu nogi, oblicze w miejscu oblicza, kobieta w miejscu mężczyzny (tak można powiedzieć, bo taka jest Ewangelia), to co wewnętrzne łączy się z zewnętrznym.

Ale tu jest ta sytuacja, kiedy to się łączy, dla niektórych ludzi jest to radość ogromna, dla tych którzy słuchają Boga jest to ogromna radość, ale dla tych którzy nie słuchają, muszą spotkać się z czymś czego nie zrobili i wydaje im się, że muszą nieść brzemiona tego, czego nie znają i nie muszą znać. Pomyłka!

Bóg ich stworzył po to aby dobrze poznali i żeby nieśli, i żeby wydobyli, bo dał

im pełną siłę, aby tak się stało. I jesteśmy właśnie w tym miejscu.

Jeśli ktoś tego nie będzie czynił, to widzimy w tym świecie właśnie tą sytuację, że moc Boża istnieje; tak jak powiedział Hiob: *Wiedźcie, że sądy Boże istnieją*. Moc Boża istnieje, ona przychodzi ocalić ludzi, ale ludzie uważają, że mają swój świat i po co Bóg przychodzi?

A właściwie Go nie ma, bo mają swój świat i swojego boga czyli maszyny, elektronikę. I mają swojego boga czyli establishment duchowny, który każe im się nieustannie oczyszczać, co nigdzie nie prowadzi, tylko do nieustannego zmęczenia, okłamywania i oszukania, bo to jest liczba 666, jest to liczba 153 - a jest to liczba człowieka, a człowiek to ludzie. O czym jest przecież napisane w księdze Genesis rozdz. 5 *2 stworzył mężczyznę i niewiastę, pobłogosławił ich i dał im nazwę "ludzie", wtedy gdy ich stworzył.*

Więc człowiek nie musi być jednym człowiekiem, może to być wiele ludzi, ale przez jedność, przez to samo dążenie stanowią jednego człowieka, o jednym celu, jednej doskonałości, w chwale. *Więc stworzył człowieka, a dał im nazwę ludzie.*

Więc człowiek musi oddać się całkowicie Duchowi Bożemu. A każdy człowiek, który uświadamia sobie ten werset – 1 List do Koryntian rozdz. 15: 29 *Bo inaczej czegoż dokonają ci, co przyjmują chrzest za zmarłych? Jeżeli umarli w ogóle nie zmartwychwstają, to czemuż za nich chrzest przyjmują?*

Chrzest - właśnie to nie jest sam chrzest, to jest - *niosą brzemiona*. A dzisiaj rozumiemy, że z całą mocą trwają w - jak to powiedział św. Paweł: *A dopełniam cierpień Chrystusowych w swoim ciełe.*

Czyli ci, którzy się chrzczą - dopełniają cierpień za innych, aby te dusze wolne będąc, a nie mogąc już zaprzeczyć wolności, stają się wolne, i w ten sposób uwalniają także tych, którzy się modlą. A tych, którzy są związani z tymi przez naukę, też przez wpływ tamtych, uwalniają ich od uciemieżeń, czyniąc ich wolnymi od obciążeń.

Dlatego jest to pierwsze Przykazanie, Księga Wyjścia rozdz. 20:3 *Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! 4 Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! 5 Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą.* (czyli nie wszystkich, tylko tutaj ten jeden aspekt) **6 Okazuję zaś łaskę aż do tysięcznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań.**

Czyli daje prolongatę (tak można powiedzieć), wznosi; jeśli będą zachowywać to co otrzymali, to będzie Bóg im nieustannie dawał, aby otrzymali jeszcze głębiej i żeby nie tylko to co otrzymali, dawali, ale aby tysiącrotnie plon żeby dawali, żeby

się rozszerzała chwała Boża jeszcze bardziej.

Proszę państwa, właśnie ta postawa, której nie musicie rozumieć, ale musicie Bogu uwierzyć, bo to o czym jest mowa, to jest w Ewangelii. I dlatego proszę zauważyć ciekawą rzecz, o tym chrzcie jest bardzo ciekawa sytuacja - nie można go zrozumieć jeśli człowiek trwa w pojęciu rytu chrztu teraźniejszego, czyli chrztu takiego który jest teraz w kościołach, że dziecko po urodzeniu się chrzci; nie można zrozumieć chrztu za umarłych.

Ale kiedy rozumiemy, że ochrzczony jest neofita, czyli ochrzczony jest człowiek, który przystąpił do kościoła, do zboru, że tak mogę powiedzieć, i jest tym, który oczekuje na chrzest, ale żeby otrzymać chrzest to musi najpierw objawić obecność Chrystusa w sobie przez uwierzenie, że jest już wolny. I ta wolność i miłosierdzie w nim emanują chwałą - i wtedy doznaje pieczęci Chrystusowej, zatwierdzającej, że Chrystus w nim istnieje, a nie odwrotnie.

Dlatego rozumiejąc tą sytuację, że postawa jest chrztem, czyli to tak jak upolowanie tygrysa szablozębnego przez czternastolatka, który poszedł ukazać, że już jest dorosły i stał się myśliwym - tak tutaj jest także. Jest to **świadomy wybór Chrystusa i uświadomienie sobie i uwierzenie, że On jest dawcą jego życia i wolności**. I mimo grzechów w ciele jest w pełni zdolny do dobra, doskonałości i pełnego wyrażenia chwały Bożej, mimo grzeszności swojego ciała. Bo grzech w ciele jest grzechem nie wynikającym z braku Chrystusowego działania, tylko grzech w ciele jest całkowicie inną siłą - jest siłą przeszłą, jest to stary grzech, a Chrystus już ten grzech duszy usunął, abyśmy byli zdolni pokonać stary grzech.

Część 4

Rozpoczniemy już dzisiaj ostatnią część. Bo trzeba jasno przedstawić tą sytuację, bo to o czym była dzisiaj mowa, dla bardzo wielu jest całkowicie innym spojrzeniem na chrześcijaństwo. Całkowicie innym spojrzeniem, całkowicie innym rozumieniem, i rozumieniem słów Jezusa Chrystusa, który mówi: *Naśladujcie Mnie*, a jednocześnie gdy św. Piotr mówi: *Idźcie Jego śladami*.

I dlatego te słowa, które mówi św. Piotr w 1 Liście rozdz.2: *Do tego bowiem jesteście powołani*. Czyli do czego? *Co bowiem za chwała, jeśli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? Ale to się Bogu podoba jeśli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienie. Do tego bowiem jesteście powołani, Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami*.

O czym te słowa tutaj mówią? Te słowa mówią w taki sposób, że jeśli wszyscy będą naśladowali to co Chrystus czynił, to nawet nie rozumiejąc i nie wiedząc,

będą chrzcili się za umarłych.

Czyli będą jak to św. Paweł powiedział: dopełniali cierpień Chrystusa w swoim ciele. Sam o sobie św. Paweł mówi: *I umieram za was co dziennie, co chwila*. Umieram za was codziennie, czyli staczam bitwę o was i pokonuję w was zło.

Czyli św. Paweł mówi: *Umarłem i nie ja już żyję, żyje we mnie Chrystus* - czyli umieram codziennie za was, pokonuję w was grzechy, abyście mogli życie mieć jak Chrystus, jak ja mam życie od Niego. *Umieram*, czyli - *rodzę was w bólach, mnieście ducha winni*. Czyli umieram za was codziennie - mówi św. Paweł; czyli dopełniam cierpień Chrystusowych w waszym ciele i właściwie to dopełniam w was chrztu.

Czyli inaczej można powiedzieć: umieram za was codziennie - oznacza - za umarłych chrzci się, a za żywych umiera. Za żywych umiera codziennie, czyli niesie ich brzemiona, ponieważ tak bardzo Bóg go kocha i tak bardzo Bóg dał mu miłość do swoich współbraci, że umiera z radością za nich, aby oni mogli dostąpić tej wielkiej radości.

Bo proszę zauważyć, św. Paweł wie o jednej rzeczy takiej, jak ja wiem: że jeśli moja postawa mogłaby spowodować miłość do Boga tej osoby, to bym codziennie głęboko wołał do Boga, abym mógł widzieć jak oni się cieszą z mojego Boga. Jak oni codziennie chwalą mojego Boga, Boga mojego, który jest Bogiem Jezusa Chrystusa. I cieszyłbym się, jak oni by chodzili i z radością chwalili Boga, ponieważ warto by było umierać za nich codziennie, gdyby oni nieustannie radowali się z Boga, bo byłby to ogromny sens i ogromna radość.

I dlatego mówi tutaj o sensie św. Paweł: *Bo inaczej czegoż dokonają ci, którzy przyjmują chrzest za zmarłych? Jeśli umarli w ogóle nie zmartwychwstają, to czemuż za nich chrzest przyjmują?*

Czyli pełni są wiary. Czyli inaczej można powiedzieć: **Pełni są wiary ci, którzy chrzest biorą za umarłych, bo w pełni w nich żyje Chrystus**. I wiedzą o tym, że Chrystus jest także dla nich, nawet teraz kiedy umarli, bo Chrystus przyszedł do umarłych, dać Chrystusa i Go mają. I Go mają, a teraz muszą zaświadczyć o tym, że Go mają.

Czyli mówi w ten sposób: nie martwcie się, że jeśli ten, który żył nie uwierzył i umarł, bo możecie za nich się ochrzcić, dusze ich ratować i prawdę, i całą istotę która żyje po śmierci uratować by w Bogu była; ponieważ umiera tylko to, co zniewala, a to co jest żywe w dalszym ciągu żyje. Więc możecie wy, którzy żyjecie, za to co żyje całkowicie się ochrzcić, czyli nieść brzemiona ich, aby oni żyli.

Bo tutaj jest to sytuacja taka, że tu mówi za współbraci, ale tutaj ta codzienna praca nasza, jest to wznoszenie bliskich osób przez naszą postawę nieskazitelną,

czyli oddaną Bogu, i w żaden sposób nie złorzeczenie.

Kiedyś przysłała do mnie pewna kobieta, to było z 20 kilka lat temu i ona do mnie mówi w ten sposób: Proszę pana, byłam chrześcijanką a przeszłam do różokrzyżowców. I teraz jestem różokrzyżowcem; bo dlaczego ja mam się w tym brudzie i smrodzie tych ludzi babrać? Ciągłe grzechy mają, a ja chcę być czysta, co ja mam z nimi wspólnego? Nic nie mam z nimi wspólnego, niech idą swoimi brudami i swoimi drogami, a co mnie to obchodzi! - tak to mi przedstawia. Więc proszę zauważyć, przedstawiła sytuację taką, jak szatan to przedstawia: Co mnie to obchodzi - niech giną, mnie jest dobrze.

A Chrystus powiedział: Ludzie, ludzie przecież przyszlście na ten świat żeby ratować drugiego człowieka, jeśli macie inny cel, to nie ode Mnie. To nie ode Mnie ten cel jest, nie ja dałem ten cel; ten cel pochodzi od szatana, bo on rękami i nogami robotę odrzuca, a okłamuje ludzi, że on daje, a wszystko zabiera. A ostatecznie śmieje się, że tak łatwo ludzi jest oszukać, że tak się nabierają, że są tacy łatwowierni. Ale Bóg ich chroni, Bóg i tak chroni człowieka. Więc tutaj chcę przedstawić, że są takie postawy.

Więc nasza postawa pełnego świadectwa prawdy, jest nieodzowna. I tutaj odbieram taką sytuację: patrząc tutaj na państwa, tutaj i na webinarium, że dotarliście państwo do pewnego muru, gdzie chcieli byście otrzymać to o czym jest mowa, ale nie chcielibyście poczynić wysiłków, aby to otrzymać. Tam czuję opór.

I mówicie: Cóż ja mogę poczynić, jest opór, no spotkałem się z problemem. Dlaczego tak jest? Bo ja tak czuję u tych państwa taką sytuację, że myślą o umarłych, myślą o chrzcie za umarłych, ale nie uwierzyli Chrystusowi, i to bardziej jest podobne do okultyzmu niż do wiary; do okultyzmu.

Dlatego, że to wierzący, ten który w Chrystusie jest, jest dawcą życia, a jeśli nie jest tym, to jest to okultyzm; trzyma się umarłych, a umarli ciągną go za nos i go okłamują.

Więc to samo jest w kościele dzisiejszym katolickim: ludzie myślą, że jak się spowiadają i pokutują, to w Chrystusie żyją, nie chcąc uznawać Jego wielkości w swoich duszach i nie będąc doskonałymi i dobrymi z powodu samego Chrystusa - bo wystarczająca jest moc Chrystusa. Wystarczająca jest moc Chrystusa, aby człowiek był dobry w pełni, bo dodanie jest złem.

Jak jest powiedziane w Ks. Powtórzonego Prawa, rozdz.4: *2 Nic nie dodacie do tego, co Ja wam nakazuję i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana Boga waszego, które na was nakładam.* Więc nic nie można ująć, ani nic nie można dodać, trzeba trwać w tym, co Bóg dał i wypełnić.

I dlatego tutaj nic nie można dołożyć do dzieła Chrystusowego, ani nic ująć,

tylko trwać w Nim, ponieważ nie można nic dołożyć, bo to też jest uleganie szatanowi. Ponieważ w Chrystusie jest wszystko i On jest wszystkim we wszystkich, nie można szukać gdzie indziej wsparcia. Nie można, ponieważ gdzie indziej wsparcia nie ma, wsparcie jest w Chrystusie, od chrześcijan oczekują wsparcia.

Są ludzie, którzy wcale tak nie myślą, myślą że chrześcijanie potrzebują wsparcia. Ja uważam także, że potrzebują, kiedy nie są prawdziwymi chrześcijanami, tylko po prostu okłamują siebie. Ale prawdziwi chrześcijanie Chrystusowi nie potrzebują wsparcia, bo to oni są wsparciem. Oni są wsparciem.

Jezus Chrystus potrzebował wsparcia raz, raz powiedział o wsparciu - w Ogrójcu powiedział takie słowa: *Czuwajcie ze Mną, módlcie się ze Mną*. A oni zasnęli. I mówi: *Nawet godziny ze Mną czuwać nie chcecie, a Ja tutaj oczekuję na godzinę tą, w której będę pojmany i ukrzyżowany. Nawet godzinę nie chcecie ze Mną czuwać.*

Czyli bardziej byli biorcami i czuli się bezpiecznie. Ale odzwierciedlili jedną rzecz, że byli jak dzieci, które były bezpieczne całkowicie z Chrystusem. Czyli Chrystus ich jakoś nie ukarał za to, dlatego że powiedział: No rozumiem, jesteście jak dzieci małe, które mając tatę czują się bezpiecznie i się nie niepokoją, ponieważ czują się dobrze.

Dlatego tutaj, aby nieść brzemiona, aby chrzcić się za umarłych, jak to powiedział św. Paweł, to chrzest za umarłych nie jest pewnego rodzaju wymyśloną sobie sytuacją, którą człowiek może uczynić. To tylko może uczynić człowiek, który głęboko uwierzył w Chrystusa, bo w inny sposób nie jest to możliwe; jest w sytuacji podobnej, albo jeszcze gorszej niż ci, którzy w ogóle nie uwierzyli. Ponieważ do czego to jest podobne?

Podobne jest do Ewangelii - synowie faryzeuszy też zaczęli wyrzucać złe duchy tak jak to robił św. Paweł. I złe duchy poturbowały ich tak, że mało co nie poumierali - Dz 19: 13 *Ale i niektórzy wędrowni egzorcyści żydowscy próbowali wzywać imienia Pana Jezusa nad opętanymi przez złego ducha. «Zaklinam was przez Pana Jezusa, którego głosi Paweł» - mówili. 14 Czyniło to siedmiu synów niejakiego Skewasa, arcykapłana żydowskiego. 15 Zły duch odpowiedział im: «Znam Jezusa i wiem o Pawle, a wy cóście za jedni?» 16 I rzucił się na nich człowiek, w którym był zły duch, powalił wszystkich i pobił tak, że nadzy i poranieni uciekli z owego domu.*

Pawła znamy - oznacza: Dlatego, że Paweł od Chrystusa jest i w nim Chrystus jest, on jak rozkazuje to Chrystus za nim stoi; a wy każecie nam, ale nic nie macie na swoją obronę. I złe duchy ich poturbowały.

Więc podobna sytuacja jest z ludźmi, którzy udają, że żyją w Chrystusie,

poszukują wolności przez własną umiejętność, ale nie wierzą Chrystusowi i są udręczani.

Więc w tym momencie: *Nieście brzemiona innych* - a właściwie gdy postępujemy codziennie w sposób doskonały, codziennie naśladując Chrystusa, codziennie naśladując Jego życie od samego urodzenia aż do momentu złożenia ofiary, i także w tą prawdę, którą obiecuje i objawia - wierzymy; to w tym momencie jesteśmy tymi, którzy niosą brzemiona innych.

Jednocześnie Bóg daje pełne wsparcie i pełną łaskę, umacniając nas z całej mocy, a jednocześnie w ten sposób też wznosimy brzemiona innych: rodziców, dzieci, przyjaciół, i wszystkich innych ludzi. Czy tych, którzy jak to św. Paweł mówi o swoich współbraciach w wierze, że rodzi ich w bólach: *Rodzę was w bólach, mnieście ducha winni*.

Więc tutaj przedstawia tą sytuację, że za każdego to się dzieje, i to się po prostu objawia, to się objawia z całej siły. Jeśli ktoś za kogoś w jakiś sposób wstawia się do Boga Ojca, to też bóle za niego cierpi i niesie. Aż to cierpienie ustanie i uwolni tego drugiego człowieka od cierpienia i doznaje ulgi, która w nim się objawia, bo niósł brzemiona jego, a jego wolność jest też jego wolnością. To jest to niesienie brzemion.

Więc prostota w tym wszystkim jest najważniejsza, a jednocześnie świadomość Modlitwy Pańskiej, kiedy jesteśmy całkowicie świadomi Modlitwy Pańskiej: *Ojcze nasz, który jesteś w niebie*. I żeby była ona świadoma w czasie terażniejszym, ponieważ to się już stało, już jest teraz. Nie kiedyś będzie, tylko to jest czas terażniejszy, który już się dokonał, który jest:

Ojcze nasz, który jesteś w niebie, uświęciło się Imię Twoje. Przyszło królestwo Twoje. Jest wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego dajesz nam dzisiaj. I odpuszczasz nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom.

Czyli chodzi o tą sytuację, że Jezus Chrystus wziął na siebie brzemiona, tak jak my, ci którzy się chrzczą za umarłych, to biorą na siebie: *Odpuścieś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom*. Czyli niesie ich brzemiona, a Bóg daje im dobre życie i wolność duszy za to, że ktoś miłosierdziem swoim zaświadczył - czyli Chrystus to samo uczynił.

Czyli Chrystus wziął na siebie wszelki grzech człowieka, a Bóg wybaczył wszelkiemu człowiekowi, ponieważ grzech już nie ograniczał łaski, która do serca człowieka dociera, ponieważ Bóg posłał Syna, aby tak się właśnie stało - List św. Pawła do Rzymian rozdz.3, tam jest to właśnie ukazane.

Więc największą rzeczą jest prostota codziennego życia, jak to ktoś powiedział:

Żyć życiem zwyczajnym, ale nie w zwyczajny sposób.

I w ten sposób kiedy żyjemy życiem zwyczajnym, ale nie w zwyczajny sposób, czyli jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian, rozdz.1 gdzie przedstawił tą sytuację, że wszystko co czynimy musimy czynić w Bogu, to co zostało dane nam. A nie czynić niczego, co tak naprawdę nie zostało dane, tylko człowiek sobie po prostu przez zwyrodnienie stosuje, ponieważ jest to kaleczące duszę człowieka i całe stworzenie.

Bo jesteśmy odpowiedzialni za stworzenie, wszelkie stworzenie, które istnieje na ziemi. Ponieważ zwierzęta zostały dane też człowiekowi, jak to jest na początku powiedziane: *I Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go*. Później jest powiedziane w drugim stworzeniu: Bóg stworzył Adama i widział, że Adam był smutny więc stworzył mu pomoc. I stworzył zwierzęta, przyprowadził do niego, a człowiek dał im nazwę: istota żyjąca. Ale Bóg widział, że nie była to dobra pomoc dla człowieka, więc stworzył kobietę. Uśpił człowieka, wyjął z niego żebro i stworzył kobietę, i przyprowadził do niego, a Bóg jej dał na imię mężczyzna. Czyli właściwie mężatka, bo z męża została wzięta.

Ale jak już wiemy u św. Pawła jest napisane, że w Bogu nie ma mężczyzny i kobiety - czyli jest Chrystus wszystkim we wszystkich. Jak to powiedział w Liście do Kolosan, rozdz.3:

11 A tu już nie ma Greka, ani Żyda, obrzezania, ani nie obrzezania, barbarzyńcy Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich jest Chrystus.

W oryginale jest napisane: *że nie ma też mężczyzny i kobiety, bo wszystkim we wszystkich jest Chrystus.*

I powiem państwu: Nie trzeba nad tym myśleć, trzeba to przyjąć, Jezus Chrystus każe to przyjąć. Co mówi kościół? - Nie myślcie, przyjmujcie - to są dogmaty; nie macie się zastanawiać nad tym co my robimy, tylko przyjmować to co my robimy. Więc w taki sposób jakby człowiek myślał, to by wiedział, że wcale nie jest dobrze.

I dlatego ufając Chrystusowi z całej siły, w bezpośredniej jedności przez Ewangelię; nie chodzi o to żebyśmy myśleli, ale żebyśmy się oddawali Chrystusowi, a On działa, działa i nas przyjmuje.

Kościół wykorzystuje tę samą sytuację: Nie myśl, tylko przyjmuj, a wiedz, że my mamy prawdę. Ale wiemy, że nie mają prawdy, bo bardzo wyraźnie jest ukazane w 418 r. że zostało to wywrócone do góry nogami: wyrzeczenie się Chrystusa, niszczenie życia chrześcijańskiego i wprowadzanie wszelkiego zła, zwyrodnienia i najokropniejszej rzeczy, która przez 1700 lat trwała.

Proszę zauważyć, ciekawa sytuacja 1700 tj. 1 i 7 czyli jest to ósemka, czyli

zmartwychwstanie. Liczby w Ewangelii są niezmiernie ważne. Gdybyście się państwo przyjrzeni liczbom w Ewangelii, to byście zobaczyli w Starym Testamencie, 40-tki, które są niezmiernie ważne. 40 dni padał deszcz, 40 dni trwał potop, 40 lat szedł naród izraelski przez pustynię, 40 dni był Mojżesz na górze Horeb, 40 dni Jezus Chrystus był na pustyni, 40 dni był po zmartwychwstaniu na Ziemi, 40 godzin wedle obliczeń wszystkich był w grobie. Wszędzie są 40-tki - w 40-tym dniu chrzci się dziecko w rycie żydowskim, po 40 dniach od urodzenia. Notabene ja też zostałem ochrzczony w 40-tym dniu dokładnie - urodziłem się 20 listopada, a zostałem ochrzczony w dzień, w którym nie było tak naprawdę po drodze do chrztu. Dlaczego? Bo mama pobiegła mnie ochrzcić w sukni balowej, z fryzurą, bo było to w Sylwestra. W Sylwestra chyba o 17.00 godzinie, czyli ciemno już było, a był to 40-ty dzień. Więc te 40-tki są ważne.

Z kolei ósemka: W 8 dzień obrzezanie Chrystusa, w 8 dzień przychodzi do św. Tomasza, w 8 dzień Jezus Chrystus zmartwychwstaje. Tych ósemek jeszcze jest więcej. Dziewiątka: Po 9-ciu miesiącach Św. Maria Matka Boża rodzi Jezusa Chrystusa, co jest normalne, bo taki jest cykl, ale ten aspekt jest niezmiernie ważny.

Dlatego tutaj te wszystkie aspekty, one tutaj się ukazują bardzo wyraźnie, że liczba jest niezmiernie ważna w Ewangelii. Więc także ważne są inne liczby, które wskazują na 418: 4-1-8, czyli 4-ka to jest to co ukazuje tylko jedną część istnienia, ukazuje jako 1 i jako 6-tka, jako 8-ka. Czyli 8-ka - zmartwychwstanie, a tą ósemkę, ma udawać szóstka. Czyli że oczyszczanie wieczne doprowadzi do zmartwychwstania, co nie jest to możliwe, bo dla człowieka jest to niemożliwe. Więc tutaj dostrzegamy te wszystkie czasy, i że wszystkie te rzeczy są z góry ustalone.

I dlatego niektórzy ludzie przedstawiają tą sytuację w taki sposób - że jeśli wszystko jest ustalone, to po cóż w ogóle mamy jakieś decyzje podejmować? To czy jest nasze życie odgórnie ustalone, czy nie jest ustalone? Jak jest ustalone, to wszystkie nasze decyzje i tak są po cóż potrzebne? Do niczego, bo i tak będzie jak Bóg chce.

Właściwie to jest sytuacja dosyć ciekawa. Duchowa natura człowieka ma ustaloną prawdę, czyli ma od samego początku do samego końca ustaloną prawdę dokąd ma zmierzać. Został stworzony człowiek po to, aby wydobyć piękną córkę ziemską z udręczenia, wnieść ku chwale Bożej i stać się panem Ziemi i władać, panować nad tą Ziemią w imię Boga.

Ciało natomiast, gdy ma ten stan ustalony - to jest bardzo źle. Bardzo źle, ono musi nieustannie zmieniać tą sytuację swojego ustalenia - chce mieć ustaloną

rzeczywistość, nic nie zamienić, ale ona musi się zmienić z mocy duchowego prawa.

I dlatego tylko człowiek, który żyje w Bogu, oddaje się chwale Bożej.. i dlatego jest taka sytuacja - z chwały Bożej jest ona ustalona, lepiej tego nie zmieniać; a jeśli chodzi o ciało - jest ona nieustalona i lepiej tego nie zatrzymywać. A ludzie chcą koniecznie to zatrzymać i nie chcą się poddawać nawet ewolucji, nie chcą tego przemieniać.

Ale to wszystko, co się w tej chwili dzieje, co dostrzegamy, np. te wszystkie rzeczy, które się dzieją dookoła, pandemia i inne sprawy, to establishment uważa...Może powiem inaczej. Jakies 4 lata temu, może mniej, może więcej, było powiedziane w taki sposób, że rozpoczyna się Apokalipsa i będzie śmierć trzeciej części człowieka. A trzecia część człowieka to jest na planie ziemskim natura ziemska człowieka. Więc ona nie umrze ot tak sobie, po prostu duchowa moc, informacja, pojawi się w postaci takiej, w jakiej się pojawia zazwyczaj na tym planie ziemskim, czyli w postaci wirusa. Wirus przyjdzie i zdziesiątkuje ludzi. Czyli **informacja duchowa jako wirus, przyjdzie na Ziemię** i o tym była już mowa około 4 lata temu, że to się będzie działo.

A gdy przyszła śmierć trzeciej części człowieka, ona w tej chwili się dzieje; ale nie wszyscy umierają w jednej chwili - nie wszyscy tego dostępują w jednej chwili, w zależności od oporu. Jedni wcześniej to odczuwają, inni później, ale ten czas zakończenia jest jakoś ustalony.

I bardziej podobną sytuacją jest okres faryzejski, gdzie faryzeusze chcą zniszczyć Chrystusa. Zniszczyć, zniszczyć Go, żeby w ogóle On nie istniał, ponieważ On niszczy ich plan panowania nad Ziemią, oni chcą być tymi, którzy panują. Planują ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa, ale Bóg już wcześniej zaplanował żeby Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia.

Więc jest sytuacja tego rodzaju, że faryzeusze kierując się swoim planem, tak naprawdę wypełniają plan Pański. Nie zdają sobie sprawy, że wypełniają plan Pański i nawet Kajfasz wypowiada słowa: *Lepiej żeby jeden umarł za cały naród, niż żeby naród zginął*. Wypowiada słowa proroka Izajasza. I mimo że faryzeusze wypełniają to co Bóg chce, to nie mogą mieć w tym udziału, bo robią to z nienawiści. A ludzie, którzy przyjmują chwałę Chrystusa są wolni.

Faryzeusze, mimo że oni także mieli dostąpić chwały, bo ich odkupił także, ale oni dołożyli się do tego upadku. Czyli bez nich prawdopodobnie też by się to stało, prawdopodobnie by to zrobili sami Rzymianie, ale dołożyli się do tego faryzeusze, którzy spowodowali, że i tak Rzymianie ukrzyżowali Jezusa Chrystusa. I jest powiedziane: że *Żydzi ukrzyżowali Jezusa Chrystusa rękami bezbożnych*. Czyli i tak by się to stało, tylko że Żydzi, czyli faryzeusze mieli by możliwość wzniesienia się

do doskonałości Bożej.

Dzisiaj mówią Żydzi, że już przyszedł Mesjasz do nich - nie wiem jaki to jest ten mesjasz. I już ten ich główny kapłan rozmawiał - nie wiem w jaki sposób - i ponoć ma to przedstawić. Nas to oczywiście nie interesuje za bardzo, tylko zaświadcza o tym, że Żydzi są jak papierek lakmusowy. Zostało powiedziane w Ewangelii: Żydzi są papierkiem lakmusowym - czyli inaczej można powiedzieć: kiedy odkryją trzecią świątynię, będą ją odbudowywali, to będzie znaczyło, że przyszedł koniec. Kiedy Mesjasz do nich przyjdzie to też będzie koniec, a tu przyszedł mesjasz, czerwona krowa i w dodatku fundamenty odnaleźli. Pojawiła się czerwona krowa, żeby popioły z niej zrobić, bo oni tam już mają swoje ceremonie.

W każdym bądź razie jest to ta sytuacja, która w tej chwili się skupia na jednym miejscu. Jest powiedziane w Ew. wg św. Marka rozdz.13: *1 Gdy wychodzili ze świątyni rzekł Mu jeden z uczniów: Nauczycielu patrz co za kamienie i jakie budowle! Jezus mu odpowiedział: 2 Widzisz te potężne budowle, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony.*

Więc chodziło tutaj o tą sytuację, że chodzi o dzisiejszy świat, ponieważ dzisiaj nie zostanie kamień na kamieniu. Dzisiejsza religia, dzisiejszy kościół chrześcijański rozpada się, dlatego że zostało przez Boga ujawnione, że zbudowane było na kłamstwie.

Było zbudowane na przeciwdziałaniu nieustannie chwale Chrystusowej, że to są ci, którzy wszystko czynią, aby pierwszy świat, demoniczny trwał i żeby nigdy nie przestał istnieć. I musimy pamiętać jeszcze o jednej rzeczy - jest napisane w Apokalipsie św. Jana, rozdz.13 o pieczęci, o Bestii, o fałszywym proroku - *i nikt nie będzie mógł kupić, sprzedać bez znamienia Bestii.*

Ale ciekawą rzeczą jest to, że Jezus Chrystus jest na Ziemi w świecie grzechu, czyli w świecie Bestii, używa pieniędzy, ale do tego aby ludziom pomóc - czyli robi dobry użytek ze złej mamony; nie On używa osobiście, ale robią to uczniowie.

Zresztą Jezus Chrystus mówi: *Nakarmcie ich.* A uczniowie mówią: Nie mamy tyle pieniędzy. Mamy trochę pieniędzy, ale nie wystarczy dla wszystkich, mamy 200 denarów. To było bardzo dużo pieniędzy, około roczny zarobek jednego człowieka. - Mamy więc 200 denarów, nie starczy dla tych ludzi. I Jezus Chrystus powiedział: *To w takim razie wy ich nakarmcie.* I wtedy znaleźli chłopca, który miał 2 chleby, i Jezus Chrystus rozmnożył chleb, i zostali nakarmieni: 5 tysięcy mężczyzn, oprócz kobiet i dzieci liczonych, i zostało jeszcze 12 koszy ułamków.

Co ukazuje, jeśli chodzi o pieniądze, że Jezus Chrystus miał pieniądze, czyli uczniowie - i oni tymi pieniędzmi robili różne zakupy. Ponieważ gdyby Chrystus robił nieustannie cuda, to by powiedzieli ludzie: Jak mamy w ogóle naśladować Chrystusa? My nie potrafimy takich cudów czynić; my mamy pieniądze, a On

pieniędzy nie używa, więc w tym momencie nie możemy tego czynić. A więc Jezus Chrystus używa pieniędzy, mimo że może cuda czynić, aby oni też mogli używać pieniędzy, ale by czynili dobry użytek ze złej mamony. Czyli, wykorzystywali je we właściwy sposób, aby przywracało to im chwałę Bożą, aby byli zdolni w dalszym ciągu działać.

Więc Jezus Chrystus jest w tym świecie gdzie jest grzech, ale grzech nad Nim nie panuje, to On panuje nad grzechem. Więc w tym momencie jest też o Bestii - to że człowiek będzie zaznaczony, to niczego nie zmienia, zmienia natomiast inna sytuacja.

Zmienia ta, która mówi tutaj tak: *Jeśli kto wielbi Bestię*. Wielbi Bestię, czyli kto w dalszym ciągu wyznaje ją i pokłon jej oddaje.

Jezus Chrystus jest na Ziemi w świecie grzechu, ale grzech nie może go dopaść, ponieważ Jezus Chrystus trwa w Ojcu. I to, że trwa na Ziemi nie powoduje to, że już musi tu zostać; On właśnie odszedł z tego miejsca, wznosił się zabierając ze sobą wszystkich.

Dlatego nie chodzi o to, żeby unikać w sposób obsesyjny wszystkiego tego co jest w tym świecie, ale używać to we właściwy sposób. Dlatego Jezus Chrystus przedstawia tę sytuację, żeby czynić dobry użytek ze złej mamony, a nie uciekać przed złą mamoną i nie dać się w jakiś sposób nawet zbliżyć do tego.

Najważniejszą rzeczą jest żebyśmy żyli w Duchu Bożym, bo zabija człowieka lęk.

Dzisiejszy świat doświadcza śmierci trzeciej części człowieka, ale wszystko chce powiedzieć, że wszystko jest tą chorobą. Ta choroba która jest, ona w taki sposób się objawia; czyli śmierć trzeciej części człowieka, właśnie w taki sposób się objawia. Człowiek nagle, gdy duch z niego wychodzi zły, bo jest wyrzucony, momentalnie człowiek traci wszelkie siły, ten który jest związany z tym duchem. Wszelkie siły traci po prostu całe życie, życie z niego jest wyrzucone i momentalnie organizm traci wszelką energię. Zostaje mu tylko kilka procent energii, a te kilka procent energii musi się odbudować. A kilka procent energii gdy pozostaje to jest zawał, wylew, udar, organy wysiadają, bo zapas energetyczny, minimalny w człowieku jest 40% a zostało mu 5%, to po prostu organizm może tylko żyć ledwo i czekać na zmiłowanie. Bo się po prostu nic nie stanie więcej, bo organizm się nie jest w stanie uzdrowić.

I w tym momencie wszystkie organy, które miały jakiś stan słabości, momentalnie rozpadają się, ponieważ nic ich nie trzyma; była tam siła jakaś tam, je utrzymywała jeszcze. A w tym momencie kiedy duch jest zabierany, momentalnie rozpada się, i rozpada się psychika.

Dlatego w ostatnim czasie jest taka ciekawa sytuacja, że mówi się że ten wirus, który działa, on uszkadza mózg, a właściwie uszkadza układ nerwowy. Ale w tym momencie, kiedy przestaje działać cały system energetyczny człowieka na tym poziomie, musi działać inny system. Kiedy tamten system się wyłącza, to w tym momencie w naturalny sposób człowiek po prostu jest zakłócony.

Chodzi o tą sytuację, że te przemiany powodują, że ustępuje u człowieka zbiór jego wiedzy, na którym się opierał, i kiedy on jest usuwany, nie może korzystać jego umysł z tego stanu.

Ale w tym momencie, pamiętacie państwo taką ciekawą sytuację, że jakieś trzy lata temu miałem wypadek na nartach. Miałem żebro złamane, bark wybity i wstrząśnienie mózgu. I powiem państwu, że ja tego wstrząśnienia nie czułem za bardzo, dlatego że moja świadomość cały czas pozostaje poza ciałem. Ja np. jak mówię, to ja słyszę mój głos z zewnątrz, poza ciałem. I zauważyliście państwo, że mimo że byłem 5 dni, czy tam kilka dni po wypadku, miałem wykład; wykład był prosty, jasny, przenikliwy, wszystko było spójne. Ale gdy chciałem sobie przypomnieć coś, to nie mogłem sobie przypomnieć nic fizycznego, ponieważ była pustka. Pustka, ponieważ tam wytrząsnął się potas i te komórki nie miały połączenia, a to trwa niekiedy kilka miesięcy zanim się one tam połączą. Ale w tym momencie kiedy wykład był, to wszystko płynęło z Ducha, był jasny, prosty, spójny, nie było żadnego problemu. Ale nie mogłem sobie w sposób fizyczny przypomnieć wielu rzeczy, co odzwierciedlało tą sytuację, że nie używam rozumu w ogóle. Wtedy było to bardzo jawnie ukazane, że nie używam rozumu, ponieważ nic nie powstaje w mojej głowie, przychodzi z zewnątrz.

I teraz jest taka sytuacja, kiedy ludzie żyją właśnie Duchem Bożym, nawet gdyby postradali rozum, to nawet tego nie zauważą. „Postradać rozum” w rozumieniu takim, czyli zgłupieć, o tak można powiedzieć; ale w rozumieniu duchowym, czyli przestać się kierować rozumem, a zacząć się kierować duchową naturą.

I w tym momencie, mimo że wszystko się rozpada, to my nie czujemy tego rozpadu, ponieważ jesteśmy już nową istotą, która jest całkowicie w Duchu Bożym i ten rozpad który następuje, nas nie dotyka. Jeśli ktoś jest dotknięty tym, i jest w tym miejscu, to ciężko choruje tygodniami, albo miesiącami. Ciężko choruje, ponieważ musi u niego zostać uśmiercona ta trzecia część, ale jeśli się nie połączy z tą nową, która jest życiodajna, która jest prawdziwym jego życiem, to on razem z tamtym zostanie usunięty.

Nie wiem jak długi okres to jest czasu, jaki jest okres czasu dany na ten czas przemienienia, ile to będzie trwało, ile to czasu jest. No w tej chwili Ewangelia

mówi, że to jest 1000 lat, ale ten pierwszy okres przemiany, to trudno mi powiedzieć ile to jest. 1000 lat to jest taka sytuacja - że ci ludzie u których ustąpi już trzecia część człowieka, ale nie będą mieli jeszcze tej pierwszej części człowieka, to będą utrzymywani przez te 1000 lat, przez moc Ducha Bożego. Ale jeśli to się nie stanie, to zostaną po prostu całkowicie usunięci, bo nie będą mogli przejść do następnego etapu.

I dlatego jest powiedziane u św. Pawła o jeziorze ognia. O którym jest tu napisane Ap 14: 9 *«Jeśli kto wielbi Bestię, i obraz jej, i bierze sobie jej znamię na czoło lub rękę, 10 ten również będzie pić wino zapalczywości Boga przygotowane, nierozcieńczone, w kielichu Jego gniewu; i będzie katowany ogniem i siarką wobec świętych aniołów i wobec Baranka. 11 A dym ich katuszy na wieki wieków się wznosi i nie mają spoczynku we dnie i w nocy czciciele Bestii i jej obrazu, i ten, kto bierze znamię jej imienia».*

Chodzi o czcicieli, czyli ci, którzy w dalszym ciągu uważają, że Bóg daje im możliwość poszukiwania grzechów, i że poszukiwanie grzechów to jest ich majątek, którym mogą handlować; bo to jest handel. A jednocześnie - imię Bestii, czyli to jest wyznawanie tych, którzy nic nie chcą dać człowiekowi co Boskie, tylko trzymają go w uścisku szatańskim.

Więc w tej chwili, musimy ze spokojem zaufać Bogu, a to wszystko się przemieni. Ponieważ ten wirus, który się w tej chwili rozprzestrzenia, on jest dokładnie w tym czasie, co śmierć trzeciej części człowieka. To się w tym czasie dzieje. I bardzo ciekawa rzecz: tak jak faryzeusze myśleli, że robią coś oryginalnego, to to, było dzieło Pańskie na ten czas przygotowane. Dzisiaj jest tak, że establishment myśli, że czyni coś oryginalnego, ale i tak jest zamysł Pański - cokolwiek by robili, to i tak jest Boskie. Cokolwiek jak by myśleli, jak by chcieli być cwani i chytry, to i tak jest plan Pański, który przewidział już ich i wynajął do tego, aby siebie sami wyniszczyli. Bo taki jest plan, bo tak ma się stać i nie ma tutaj mądrego, który by chciał i mógł przed tym uciec, bo jest to po prostu niemożliwe. Ponieważ jest to plan Pański i nie ma przed planem Pańskim nie ma ucieczki, a uczestniczą oni w tym planie Pańskim.

O czym jest mowa w Apokalipsie św. Jana, rozdz.17, wersety od 16, jest napisane: *A 10 rogów, które widziałeś i Bestia, ci nienawidziec będą Nierządnicy i sprawią, że będzie spustoszona i naga i będą jedli jej ciało i spalą ją ogniem. Bo Bóg natchnął ich serca, aby wykonali Jego zamysł i to jeden zamysł wykonali i dali Bestii królewską swą władzę, aż Boże słowa się spełnią.*

Więc dzieje się to, co się dzieje - Boski zamysł. Kiedy wiemy, nie niepokoiimy się, bo zabójczy jest lęk, a wiara nas ocala.

Ponieważ nie dotyka nas wtedy to, co niszczy tych, którzy muszą się przemienić

i stanąć przed trybunałem Chrystusa, o którym mówi 2 List do Koryntian, rozdz.5, werset 10: *Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę, za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.*

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.